Należytość pocztową opłacono gotówką. Cena 15 groszy

Nr. 36 Kraków, 6 września 1936 r. Rok XII.

DZWON NIEDZIELNY







Przyjazd Legata Papieskiego do Częstochowy: 1) przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstoch., 2) przed dworcem, 3) na peronie.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III karny dnia 22. sierpnia 1936 III Pr 126|36

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 22 sierpnia 1936 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 20 sierpnia 1936 L. B. II 2/202/36 konfiskatę czasopisma „Dzwon Niedzielny" Nr. 34 z dnia 23 sierpnia 1936 spowodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 559 pt. „Pokłosie rocznicy 15 sierpnia i w ustępie od słów „Twórca Armji" do słów „czynnej współpracy" i zdanie między słowami „Zjazdy Ludowców" a słowami „Uczestniczyło w nich" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 KK. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Dzwon Niedzielny" i w dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: (podpis nie czytelny).

OJCIEC Św. DO EPISKOPATU i KATOLIKÓW POLSKI

Ukochanemu Synowi Naszemu Franciszkowi tytułu świętej Cecylii Świętego Rzymskiego Kościoła Prezbyterowi Kardynałowi Marmaggiemu Ojciec święty Pius XI.

Ukochany Synu Nasz! Pozdrowienie Tobie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Pod koniec miesiąca sierpnia zbiera się w murach przesławnej świątyni Mariańskiej w Częstochowie, oczekiwany Synod Biskupów całej Polski. Wiadomość o tym Sejmie kościelnym napełniła Nas bardzo wielką radością. Ten wspaniały bowiem zjazd Arcypasterzy wszystkich obrządków, działających na rozległych ziemiach Rzeczypospolitej, które przechodziły tak różne koleje i tak odmiennie kształtowały się pod brzemieniem nieszczęść dziejowych, jest nie tylko na czasie i wysoce użyteczny, lecz wprost konieczny ze względu na to, że istnieją sprawy doniosłej wagi, które jedynie przez wspólne i roztropne ich rozpatrzenie załatwić można, dlatego że tylko po wysłuchaniu zdania wszystkich dadzą się ustalić niektóre wspólne wytyczne zasady pracy duszpasterskiej. Wiadomo w jakim stopniu jednomyślność

Pasterzy oraz zgodność praw i przepisów przyczyniają się w każdym narodzie do pomnożenia wartości duchowych.

W mającym się odbyć Synodzie Plenarnym to nam wśród innych rzeczy podpadło jako szczegół dodatni, że Biskupi nie tylko zastanawiać się będą nad sposobem pewnego ujednostajnienia pracy i karności kościelnej w całej Rzeczypospolitej polskiej, ale i nad tem obradować będą, jakby się Akcja Katol. ludzi świeckich mogła intensywniej rozwijać we wszystkich diecezjach oraz z większą mocą i lepszym skutkiem oddziaływać na etykę życia publicznego i prywatnego. Tą drogą, wyłączając wszelką czczą dyskusję, a utwierdzając spójnię dusz i łączność między Hierarchią kościelną a wiernymi, da się wszystkim ludziom dobrej woli możność skuteczniejszego służenia wierze i państwu, zarówno radą jak czynem.

Ponieważ zgodnie z przepisami prawa do Nas należy zwoływanie Synodów plenarnych i przewodniczenie im przez Naszych Legatów, z wielką radością pismem niniejszem obieramy i mianujemy Legatem Naszym na częstochowski Synod Plenarny ciebie, Ukochany Synu Nasz, który wywiązawszy się chlubnie z zadań Nuncjusza Apostolskiego w Polsce zostałeś niedawno powołany przez Nas do Prześwietnego Kolegium Kardynalskiego, a który z Nami tak szczerze miłujesz ten szlachetny naród polski i cieszysz się jego wzajemnymi sympatiami. Przyobleczony w godność Naszego Legata, będziesz w naszym imieniu i z pełnią Naszej władzy przewodniczył Synodowi Plenarnemu Biskupów. który się pod koniec sierpnia odbędzie w Częstochowie.

Już samo to miejsce na obrady synodalne wybrane i ustalone napełnia Nas ufnością, że one będą miały zupełne powodzenie. Owa świątynia Matki Najświętszej, otaczana tak głęboką czcią ludu chrześcijańskiego, dobrze znana zarówno Nam jak i tobie, a przez Nas gorąco umiłowana, przywołuje Nam na pamięć wieczernik święty, w którym pierwsi apostołowie Chrystusa „wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie z... Maryją Matką Jezusa" (Akta Ap. 1, 14). Tak i tam pod wodzą i za przykładem Pasterzy wierni będą „jedno serce i jedna dusza". Tę zaś chrześcijańską zgodę obywateli całego kraju, do której już tak często zachęcaliśmy, teraz za twoim pośrednictwem, Ukochany Nasz Synu, ponownie im zalecamy, gorąco pragnąc, aby się za staraniem ludzi dobrej woli z każdego stanu i przy pomocy tych, którzy sprawują rządy Rzeczypospolitej, pomnażała dziejowa wielkość tego szlachetnego narodu, a zarazem rosły blaski i siła twórcza dawnej jego wiary, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy w Europie wierze świętej i pokojowi narodów grożą straszne i bezpośrednie niebezpieczeństwa.

Gdy z ojcowską i życzliwą miłością gorąco modlimy się o te łaski dla narodu polskiego, w zadatek wspomnianej jedności i pomyślności udzielamy z całego serca błogosławieństwa Apostolskiego tobie, Ukochany Nasz Synu, Arcybiskupom i Biskupom wszystkich obrządków, całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym ich pieczy powierzonym. Chcąc zaś lepiej uwypuklić wielkość i znaczenie twojej legacji, upoważniamy cię, abyś w dniu przez siebie obranym, w łączności z uroczystym nabożeństwem synodalnym w Naszym imieniu i Naszą władzą pobłogosławił obecnym i udzielił im odpustu zupełnego.

Dan w Castelgandolfo pod Rzymem, dnia 1 sierpnia, roku 1936, w piętnastym roku Naszego Pontyfikatu.

PAPIEŻ PIUS XI.

PRZEBIEG SYNODU W CZĘSTOCHOWIE

Na obrady Synodu plenarnego przybyło do Częstochowy 56 biskupów, w tym 3 kardynałów, 6 arcybiskupów. Miedzy biskupami, trzech było obrządku grecko-katolickiego, jeden ormiańskiego, oraz administrator Łemkowszczyzny. Akcję Katolicką reprezentowali na uroczystości otwarcia Synodu, oprócz dyrektora Naczelnego Instytutu, ks. Brossa, prezes A. K. w Polsce — Buiński, prezesi Związku Mężów — Domański i Związku Młodzieży — Potworowski. Przedstawiciel Rządu Rzplitej, min. Świętosławski traktowany był w czasie swego pobytu na Jasnej Górze z najwyższymi honorami. Otwarcie właściwe Synodu poprzedziła 24. VIII. doroczna konferencja Episkopatu Polski, na której ostatecznie przygotowano długo przedtem opracowywany materjał do obrad Synodu. Sam Synod trwał dwa dni: 25 i 26. VIII. Przewodniczył mu, jak wiadomo, Legat papieski, a były nuncjusz apostolski w Warszawie, Kardynał Marmaggi. Przyjazd jego do Częstochowy (patrz zdjęcia na stronie wstępnej) odbył się z honorami oddawanymi naczelnikom państw, ale poza urzędową stroną powitania, towarzyszyła jego przybyciu z Rzymu serdeczność, okazywana przez tysiące wiernych, których do Częstochowy przyjechało około ćwierć miljona z różnych stron kraju, 40 pociągami pątniczymi, oprócz 150 kompanii przybyłych nie koleją.

We wtorek rano wszyscy uczestnicy Synodu udali się procesjonalnie z klasztoru do bazyliki jasnogórskiej. Najpierw szli księża notariusze, teologowie i prawnicy, dalej, według hierarchii, prałaci, biskupi, metropolici we fioletach, wreszcie w czerwieni polscy kardynałowie Kakowski i Hlond, a za nimi, pod baldachimem, niesionym przez trabantów, kardynał - legat w purpurowych szatach. Przy wtórze dzwonów i śpiewie chóru „Tu es Petrus", zasiedli wszyscy przed wielkim ołtarzem; po prawej, na tronie, zastępca Papieża, po lewej polscy purpuraci. W pośrodku honorowe miejsce zajął minister wyznań relig., a całe prezbiterium wypełnili biskupi i inni członkowie Synodu. Mszę św. odprawił Prymas Polski, poczem w imieniu uczestników Synodu, jego sekretarz biskup Przeździecki odczytał wyznanie wiary, powtarzane przez wszystkich. Następnie ks. prałat Janasik, audytor Roty z Rzymu, odczytał po łacinie i po polsku pismo apostolskie, którym Papież mianuje swoim legatem kardynała Marmaggiego, a którego pełny tekst podajemy na czele numeru. Po odczytaniu tej bulli papieskiej kardynał - legat udzielił błogosławieństwa apostolskiego. Po nabożeństwie zaczęły się obrady Synodu w historycznej sali Rycerskiej klasztoru paulinów, gdzie powitał zastępcę Papieża, imieniem polskiego duchowieństwa, kard. Kakowski, poczem, otwierając z urzędu Synod, wygłosił dłuższą mowę kardynał-legat, z której przytaczamy kilka ustępów:

„Nie trudno zrozumieć doniosłość tego uroczystego zebrania ze względu na nieskażone zachowanie i obronę nowymi czasów naszych środkami prawa Kościoła oraz ze względu na podtrzymanie i rozwinięcie życia duchowego; nie trudno zrozumieć, jakie znaczenie mieć będzie pierwszy Synod plenarny w dziejach waszego narodu, jakie nadzieje z Bożą pomocą przywiązywać należy do jego skutków". Dalej, wyraził się mówca, że „jako w drzewie długoletnim, lubo liczne rodzą się gałęzie i zielenią się pokrywają, jednak o jeden opierają się pień i jednym ożywiają się sokiem, tak też żywe i żywotne prawo kościelne, które głęboko zapuszcza korzenie w prymacie Papieża i zarządzeniach Soborów powszechnych, doskonale i wspaniale przez Synody wciąż się odnawia i liczniejsze widocznie przynosi owoce. Szczęśliwie zatem przygotowaliście, w Kościele, który w Polsce pielgrzymuje do Boga i który wam jest najmilszy, to zebranie wybitne w swoim rodzaju, któremu pobłogosławi Bóg, bo mu już Zastępca Jego na ziemi pobłogosławił. Zbawienną to okolicznością i z nieba niechybnie poddaną, że Synod nasz odbywa się wśród nawałnicy, kiedy niejako straszliwy odgłos huraganu z rozmaitych stron Europy do nas dociera i nas przestrzega. Sytuacja więc domaga się od nas, nawet zniewala nas, abyśmy czujni i zgodni żadnego nie pominęli wysiłku, żadnej nie zaniedbali troski pasterskiej o powierzoną nam trzódkę, żebyśmy zabiegali o dobre zarządzenia dla zbudowania ludu waszego umiłowanego i wiernego. Oto dla nas „czas przyjemny; oto dzień zbawienia". „Zbliżmy się naprzód z ufnością do tronu łaski, abyśmy uzyskali miłosierdzie i znaleźli łaskę w pomocy odpowiedniej„. Niech nam dopomoże ów Duch rady i mocy, najwyższy Paraklet, którego zadaniem jest czuwanie nieustanne nad Kościołem i odnawianie oblicza ziemi. Niech Chrystus sam, Pasterz i Biskup dusz naszych spowoduje w nas chęć i wykonanie. Niech z nieba zwróci się do nas łaskawie Najsłodsza Matka Jezusowa i nasza, łaski „pełna dla Siebie, pełniejsza dla nas", z którą tu wedle słów Ojca św., jakby w wieczerniku jerozolimskim jesteśmy społem. Jeśli bowiem Ewangelista podał, że MARYJA tam była obecna i modliła się z najwyższymi Kościoła pierwotnego głosicielami

i jeśli Matkę Jezusową wyraźnie wymienił, czyż nie uczynił tego, aby poddać, że modlitwa Królowej Apostołów najwięcej sprawiła, iż Duch Święty w całej pełni zstąpił na Uczniów i wciąż na Książąt Kościoła może zstępować. Tu spoglądamy w cudownym obrazie wprost na Maryję w Jej świątnicy, słyszymy Ją nawet mówiącą, jakby polecała podczas godów w Kanie: „Cokolwiek wam Syn mój rzecze, czyńcie“. Niech nas wspomagają łaskawie Święci i Męczennicy Chrystusowi, zwłaszcza narodu waszego Patronowie niebiańscy: Wojciech, obydwaj Stanisławi, Józafat i Andrzej Bobola, oraz czcigodny ów Kardynał Hozjusz, który tak wiele zdziałał podczas Soboru Trydenckiego“.

Na czterech sesjach w ciągu dwu dni przedyskutowano i przyjęto artykuły projektu synodalnego. Statuty te obejmują sprawy, dotyczące karności kościelnej w ogólności. Następne artykuły mówią o stosunku do Stolicy Apostolskiej, o biskupach, o kapitułach katedralnych i kolegiackich, o dziekanach, proboszczach, wikariuszach, o prefektach, duszpasterzach akademickich, o kapelanach szpitalnych i więziennych i zakonnikach. Dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu spraw, dotyczących osób świeckich, Akcji Katolickiej oraz życia publicznego, społecznego i kulturalnego, o prasie katolickiej, o pracy unijnej i misyjnej, o Sakramentach świętych i sakramentaliach, o miejscach świętych, o czci Bożej i kulcie świętych, o posłannictwie nauczycielskim Kościoła, o wychowaniu i nauczaniu religijnym, o głoszeniu Słowa Bożego, o uczelniach teologicznych, o majątkowych sprawach kościelnych i o sądownictwie kościelnym. Następnie Synod załatwił cały szereg postulatów. Biskupi zgłosili szereg petycji do Stolicy Apostolskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Prymas Hlond, imieniem Episkopatu wyraził wdzięczność dla Ojca św. za ustawiczną troskę o Polskę i podziękował Legatowi za przybycie na Synod. W odpowiedzi kardynał Marmaggi wyraził w dłuższej mowie nadzieję, że uchwały Synodu, gdy po zatwierdzeniu Papieża wejdą w życie, przyczynią się do wzmożenia ducha religijnego w Polsce. Po ostatniej sesji uczestnicy przeszli procesjonalnie do bazyliki na „Te Deum“. Poprzednio zaś, po ukończeniu trzeciej sesji, arcypasterze udali się na t. zw. „szczyt“ jasnogórski, skąd Prymas Hlond przemówił do rzeszy wiernych, zgromadzonej na placu u stóp klasztoru w liczbie około 300.000. Dziękował za modlitwy o pomyślność obrad biskupów, wzywał do odnowienia w Chrystusie naszego życia publicznego i prywatnego, w czem świeckim pomoże kler, żyjący z wiernymi u nas w tak ojcowskim stosunku, że — jak się wyraził — jest w Polsce duchowieństwo z narodem, a naród z duchowieństwem.

Nazajutrz kardynał Marmaggi, już w charakterze prywatnym, udał się do Warszawy, gdzie kard. Kakowski w swoim pałacu wydał na cześć dostojnego gościa raut. Przybyli na to przyjęcie najwyżsi dygnitarze państwowi z ministrami na czele obok przedstawicieli społeczeństwa i korpusu obcych dyplomatów. Kard. Marmaggi w dłuższem przemówieniu, zwracając się do gen. Rydza Śmigłego, podniósł znaczenie armji w życiu każdego narodu, jako ostoi niezależności państwowej i porządku publicznego. Następnego dnia Legat papieski został przyjęty na Zamku przez Prezydenta R. P., z którym poprzednio, tuż po przyjeździe do Polski, wymienił serdeczne telegramy. Wyraził się w swojej depeszy, że „w sławnej świątyni częstochowskiej zaniesie najgorętsze modły za wielkość i pomyślność ukochanej Polski“.

Przed ostateczną walką...

Bardzo mocne i wprost alarmujące było przemówienie Legata na zakończenie obrad Synodu. Kardynał - legat stwierdza, że w tej chwili toczy się już w świecie ostateczny bój cywilizacji chrześcijańskiej z siłą ciemności. Czasu na wahanie niema! Niezwłocznie należy zebrać wszystkie siły i w braterskiej zgodzie przeciwstawić się niebezpieczeństwu, które b e z p o ś r e d n i o zagraża. „Kto ma oczy ku widzeniu, niech patrzy, p ó k i c z a s“ — powiedział Kardynał - Legat z naciskiem.

(Końcowe przemówienie Kardynała - Legata podamy w najbliższym numerze w całości).

Na Niedzielę czternastą po Świątkach

EWANGELJA: Mat. VI. 24—33.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć, i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm: i ciało więcej niż odzież? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy niedaleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym jak rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był przyodziany, jak jedna z tych. A jeżeliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakżeż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się więc, mówiąc: Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież więc najprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydatne.

Zbytnia troska o doczesność poza Bogiem i ponad Boga jest złą: „Nie możecie Bogu służyć i mamonie“. Rzeczy stworzone winny być tylko środkiem, byśmy łatwiej mogli spełnić cel życia: przynieść chwałę Bogu. Niechże i to rozważanie o Jego imieniu przyjmie dobry Bóg jako cząsteczkę czci Mu należnej.

Imię Boga mówi nam, czem chce być Bóg dla nas na ziemi i w wieczności; nie może więc ono być dla nas błahostką. Obowiązek oddawania czci imieniu Boga przypomina nam II przykazanie Boże. Gdy zniewaga imienia wielkich ludzi, lub wysoko stojących nie jest lekce brana, lecz karze się ją jako zbrodnię, to czemże będzie zniewaga imienia Boga?: „nie zostawi bez kary Pan tego, któryby wymawiał imię Pana, Boga swego nadaremno“. (2 Mojż. 20,7). Każde stworzenie już istnieniem wielbi imię Stwórcy: Jego wszechmoc, mądrość, dobroć, wielkość i wzniosłość. Niebiosa opowiadają chwałę imienia Jego, a ziemia oznajmia dzieła rąk Jego. „Dziwne są nawałności morskie, dziwny na wysokościach Pan“. (Ps. 92,4.) — śpiewa Psalmista. Przykazanie, które broni chwały imienia Boga, ma być błahostką? Cała potęga i świętość Boga, wszystka Jego sprawiedliwość, całe znaczenie, cała dobroć i miłosierdzie schodzą się w tym imieniu. Żydowscy nauczyciele Zakonu twierdzili, iż wszechświat drżał, gdy to przykazanie po raz pierwszy padało z Synaju. I zapewne nie było inaczej. Jest w Piśmie świętym słowo, oddane tylko dobrze w języku niemieckim: ehrfurchtgebietend; polskie straszny i łacińskie: terribilis nie oddaje dokładnie jego treści. Na polski język da się przetłómaczyć tylko przez opisanie: tak pełen chwały i majestatu, iż wzbudza grozę. Słowo to raz jeden jedyny użyte jest w Piśmie św. i to nie gdzieindziej, tylko przy imieniu Boga: „Święte i straszne (ehrfurchtgebietend) jest imię Jego“. Ps. 110,9.

Należałoby się spodziewać, że imię to tylko ze czcią i świętą trwogą będzie wymawiała ludzkość. Do dzisiaj z całą pewnością nie wiemy jak Stary Zakon wymawiał imię Boga; bano się je wymawiać, pisano tylko 4 spółgłoski, pod które można wstawiać różną wymowę; najczęściej czytamy: Jahve. Jakże dzisiaj inaczej: imię Boga jest prawie na każdym kroku wymawiane bez uszanowania, nadużywane, wprost bezczeszczone. O! jak bardzo jest potrzebne II przykazanie Boskie. Według katechizmu znieważa się imię Boskie: gdy wymawia się je bez uszanowania, bluźni się przeciw Bogu, gdy przysięga się grzesznie, lub gdy łamie się przysięgę, wreszcie gdy nie dotrzymuje się ślubu. Czy

to wszystko błahostki? Chyba w oczach zaślepionego, ale nigdy u żyjącego wiarą. Są tacy, którzy imię Boga bez namysłu wypowiadają, nie bacząc ni na miejsce ni na żadne okoliczności i przez to dają dowód, że całkiem Boga w sercu i w myślach nie mają. „Mój Boże!" mówią wargi, a serce ich daleko od Boga. Czyje imię poniewiera się tak często jak imię Boga? Uczmy się szanować imię Boże od wielkiego uczonego, który wniknął w tajemnice Boże przy badaniu gwiazd, Newtona: nigdy nie wymówił słowa Bóg, żeby z uszanowaniem nie odkrył głowy. Brońmy się przed lekkomyślnym i grzesznym wymawianiem imienia Boga, byśmy je w bólu i potrzebie naprożno nie wzywali: „będą mnie wzywać, a nie wysłucham". Przysł. 1, 28.

Bardzo wielu wymawia imię Boga, imiona Świętych Pańskich, lub nazwy rzeczy świętych w gniewie, a nawet w przekleństwie. Okropność! imię Boga rzucać w klątwie, w złorzeczeniu? Boga-Miłość czynić narzędziem zemsty? Każde przekleństwo dotyczy Boga, bo odnosi się do dzieł rąk Jego. Ktoś napisał zdanie, że się więcej klnie, niż się modli. Zdawałoby się, że nic fałszywszego; a jednak smutna rzeczywistość to potwierdza. Klnie się w gniewie i w płochości, bezmyślnie i świadomie, w używaniu i w biedzie. Przekleństwo to codzienna modlitwa opętanych przez złego ducha; nie trzeba do takiej modlitwy książeczki: sypią się ze serca obrzydliwości jak z rogu obfitości. Jakie to serce musi być szkaradne! Przekleństwa słyszymy na ulicach, w warsztatach, w karczmach i t. d.... często (i jak często) w domach rodzinnych; przeklinają dorośli i młodzi aż do najmniejszych dzieci. Dziecko prędzej się nauczy 10-ciu przekleństw, niż jednej modlitwy, bo też nie brakuje mu nauczycieli w tej piekielnej sztuce, podczas gdy ojca przy modlitwie widzi rzadko, a może nawet nigdy. To też biada Jezusowe dosięgnie przeklętników: „A ktoby zgorszył jednego z tych małych... lepiej mu aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej". Mat. 18,6.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

6 września:	niedziela:	Zacharjasza pr.
7 „	poniedziałek:	Melchiora Grodzieckiego m.
8 „	wtorek:	Narodzenie Najśw. Marji Panny
9 „	środa:	Piotra Klawera
10 „	czwartek:	Mikołaja z Tolentino
11 „	piątek:	Prota i Jacka mm.
12 „	sobota:	Imienia Najśw. Marji Panny

ŚWIĘTA ROZALIA I PALERMO JEJ RODZINNE

Ciekawe, że gdy **św. Rozalia** cieszy się sławą **w rodzinnem mieście Palermo** i wogóle na Sycylii, a poza Włochami **dzień jej 4 września** nie bywa obchodzony uroczyście, kościoły zaś i ołtarze pod jej wezwaniem należą do wyjątków, to imię jej we Włoszech i u nas w Polsce, zwłaszcza na wsiach bywa nadawane bardzo często. Warto więc zapoznać się z jej postacią, jak i z nader ciekawem środowiskiem, wśród którego przyszła na świat.

Saraceni po zajęciu Sycylii, w latach 827—835, zamiast Syrakuz, głównego, a olbrzymiego miasta za czasów greckich i rzymskich, obrali za stolicę **Palermo,** bliższe ich afrykańskich siedzib, a to miasto i za Normannów i późniejszych dynastii, dotąd stolicą pozostało. Palermo założone jeszcze w VIII wieku przed Chrystusem przez Fenicjan, otrzymało za greckich czasów nazwę **Panormos,** to jest „całkowity port". Miasto położone nad ogromną zatoką, ujętą od zachodu wspaniałą górą **Monte Pellegrino,** a od wschodu **Monte Catalfano,** otoczone jest bardzo urodzajną doliną i półkolistym łańcuchem wzgórz, zwaną **Conca d Oro,** czyli Złota Muszla. Przed oczami podróżnika przybywającego okrętem z Neapolu, czy koleją od strony Messyny, roztacza się wspaniały widok na zatokę, miasto, kwitnącą gajami pomarańczowemi i cytrynowemi dolinę i otaczające ją góry o białych wapiennych skałach.

Z budowli greckich i rzymskich prawie nic się nie dochowało, w przeciwieństwie do innych okolic Sycylii, wiele natomiast pozostało z okresów **Saracenów i Normannów,** w których doszło do najwyższej świetności i liczyło 300.000 mieszkańców, zachwycając swą pięknością podróżników i kupców z dala przybywających.

Św. Rozalia przyszła na świat w Palermo, jako córka **hrabiego Sinibalda, pana na Quisquine,** którego ród wywodził się od Karola Wielkiego. Wzgardziwszy dostatkami domu rodzicielskiego i świetną przyszłością, jaka ją mogła czekać przy życzliwości królewskiej dla jej rodziców, obrała za **mieszkanie jaskinię,** położoną na wysokości góry w **Quisquine,** spędzając cały czas na myśli o rzeczach wyższych, kryjąc się przed okiem ojca, poczem przeniosła się do jaskini na **Monte Pellegrino,** „żyjąc jak gołębica w skalnem gnieździe", jak mówi jej życiorys. **Ciało jej znaleziono w r. 1624** pochowane w tej jaskini, właśnie w czasie szalejącej zarazy, która wtedy odrazu ustała, skąd cześć św. Rozalii odrazu niesłychanie się rozszerzyła na Sycylii, zwłaszcza w mieście rodzinnem. W następnym już roku jubileuszowym 1625, papież Urban VIII ogłosił ją za świętą.

Katedra w Palermo.



Jaskinia w Monte Pellegrino pozostała z niewielkimi zmianami w pierwotnym wyglądzie, tak że nad murem i portalem zamykającym ją od zewnątrz, na skale rosną dzikie rośliny jak przed wiekami. Obok przybudowano do skały niewielki **klasztorek,** czyli sanctuarium.

Po znalezieniu, **relikwie św. Rozalii** przeniesiono do poświęconej jej **kaplicy w katedrze w Palermo. Sarkofag jej,** z czystego srebra, wagi 650 kg., z wyobrażeniami historii z jej życia, wykonali w r. 1631 artyści Francesco Rivelo, Giancolo Viviano i Matteo del Castro, z wielkim nakładem pracy. Oglądać go można tylko w uroczystości świętej, trzy razy do roku, 11 stycznia, 15 lipca i 4 września. Drzwi marmurowe prowadzące z tej kaplicy do zakrystji, są dziełem sławnego rzeźbiarza Vincenza Gagini, z roku 1568, który swemi pracami przyozdobił wiele kościołów w Palermo.

Sama **katedra w Palermo** należy do najwspanialszych i najciekawszych budowli na świecie. Pierwszy kościół katedralny z IV wieku opanowali arjanie, a choć powrócił w ręce katolików, to zaczęto stawiać nowy, ukończony i poświęcony w r. 604. Saraceni zdobywszy Palermo przemienili go na meczet, a po podboju normandzkim, odzyskał go biskup Nicodemus. **Adelfia, wdowa po królu Rogerze I,** rządząca za swego syna Rogera II, zaczęła w roku 1109 budowę nowej katedry, a sam Roger I wzniósł przedtem opodal **kaplicę** połączoną później kolumnadą, w której odbył **koronację,** dając jej tytuł Najświętszej Panny Ukoronowanej. **Tu odbywały się koronacje aż do roku 1410.** Wybitny arcybiskup, rodem Anglik, Walter of the Mill, przezwany z włoska **Gualtiero Offamiglio,** niegdyś kapelan nadworny Henryka II angielskiego, a potem wychowawca Rogera II w r. 1170 rozebrał zachodnią część katedry i zaczął budowę dzisiejszej, a w r. 1185 zakończył ją i poświęcił. Jest to **ostatnia wielka budowla z okresu panowania dynastji Normanów.** Dodatki z XIV i XV wieku, a nawet jeszcze z XVI, przyczyniły się do ozdoby i okazałości, a dopiero w XVII zaczęły się niekorzystne zmiany, w **latach zaś 1781—1800 Ferdinando Fuga** z Florencji, nadworny architekt neapolitański, **przemienił wnętrze w właściwym sobie stylu,** pośrednim pomiędzy późnym barokiem, a klasycyzmem. Na szczęście wojny napoleońskie powstrzymały dalsze przeróbki, tak że strona zewnętrzna, z wyjątkiem dodanej wysokiej kopuły, zachowała wygląd pierwotny.

W latach 1300—1359 dobudowano do katedry **cztery narożne wieże,** podobne do wieży palermitańskiego kościoła Martorany, zbudowanego w r. 1143, przypominające też normandzkie budowle, a zwłaszcza katedry angielskie. Trzy wyższe piętra wież są przepysznie ozdobione, każda aż 148 gładkiemi i kręconemi słupkami. **Starsza wieża z XII wieku** stoi osobno, wedle zwyczaju włoskiego. W niej to **bronił się w r. 1169 arcybiskup**

Stefan Perticense, oblęgany przez wrogie stronnictwa, za małoletności Wilhelma II Dobrego, a rządów jego matki Małgorzaty, widać więc, jak ta wieża była potężna i obszerna. Kiedy zbudowano dopiero wspomniane cztery narożne wieże, tę starszą złączono dwoma łukami z fasadą, a dodano jej jeszcze trzy piętra ozdobne, podobnie jak na tamtych.

Palermo posiada wspaniały **zamek,** którego najstarsza część pochodzi jeszcze z czasów saraceńskich, rozbudowana za Normannów, którzy wznieśli tu sławną **Cappella Palatina** i jeszcze dwa inne **zamki Zisa i Cuba,** kościół **S. Maria dell' Ammiraglio, czyli Martorana,** zbudowany przez Jerzego z Antiochji, admirała króla Rogera II, kościół **S. Giovanni degli Eremiti,** wyglądający zupełnie jak moszea, cały szereg niesłychanie oryginalnych kościołów, że sławnym kościołem **Nieszporów Sycylijskich** pod wezwaniem Św. Ducha, oryginalną bramę w dawnych murach miejskich **Porta Nuova,** wzniesioną na upamiętnienie wjazdu **cesarza Karola V,** do którego też należała Sycylia, po zwycięstwie nad sławnym sułtanem Tunisu Haireddinem Rudobrodym i wiele innych pamiątek historycznych, a zarazem artystycznych.

Kto zwiedza dostępny dziś każdemu **skarbiec cesarski w Wiedniu,** ten niezawodnie zadziwi się wspaniałością i blaskiem **szat koronacyjnych i insygniów cesarskich,** z cesarską koroną na czele, odziedziczonych przez Hohenstaufów wraz z królestwem Sycylii i Neapolu przez małżeństwo Konstancji, córki króla Rogera II, ostatniej z rodu Normannów, z Henrykiem VI synem Fryderyka Barbarossy. Insygnia te świadczą o potędze, bogactwie i kulturze, ówczesnej Sycylii, która na wszystkich polach przewyższała ówczesną Europę. W skarbcu katedry w Palermo znajduje się wśród wielu bezcennych skarbów, przepyszna, wysadzana drogiemi kamieniami korona królowej Konstancji.

Stare sycylijskie podanie głosi, że w zamku Zisa, zbudowanym przez króla Wilhelma I, z dynastji Normannów w Palermo, pełnym niegdyś wspaniałości i otoczonym cudownemi ogrodami, dzieją się czasem niesłychane rzeczy. Oto w noc letnią, gdy ludzie śpią i cała przyroda jest pogrążona we śnie, otwierają się nagle drzwi Zisy i wychodzą królowie z dynastji Normannów, którzy powstają ze swych porfirowych i marmurowych sarkofagów z katedr w Palermo i Monreale, odziani w zbroje i złotem przetykane płaszcze, otoczeni błyszczącą świtą. Za nimi postępują zakonnice z ufundowanych przez nich klasztorów, w białych szatach, każda z lilją, a nad każdą z nich unosi się duch prawdy i dobra, którego są uosobieniem. Cały ten orszak przechadza się długo poważnie około Zisy, aż zniknie w zaroślach... Ale drzewa cytrynowe i pomarańczowe pachną wtedy tak mocno, że nikt się nie obudzi, aby mógł zobaczyć i podziwiać to fantastyczne zjawisko.

Zbliżający się do Palermo, oglądając cudowną okolicę i zabytki bujnej przeszłości, widzi nad miastem i portem rozłożystą olbrzymią górę Monte Pellegrino i przypomina sobie, że w jej czeluściach, jak gołębica w skalnem gnieździe, żyła patronka miasta św. Rozalia, która odeszła od wspaniałości tego świata i wiodła życie pustelnicze. Córka hrabiego Sinibalda otrzymała imię od róży, tego najpiękniejszego z kwiatów, symbolu nadziemskiej miłości, który tak dobrze odpowiada miastu otoczonemu wiecznie kwitnącą doliną.

W dalekim nadmorskim Palermo 4 września odbywają się wspaniałe procesje i obchody, ze śpiewami i orkiestrami, z całą wystawnością i żywością, właściwą ludowi południowemu, dumnemu ze swego miasta, swej przeszłości i ze swej patronki św. Rozalii. **Ks. Dr Tadeusz Kruszyński.**

Ze spraw wychowawczych.

Kłamstwo dzieci

IV. Wychowawcy wobec kłamstwa dzieci.

We wszystkich wadach i przewinieniach dzieci, jakoteż w kłamstwie, powinni rodzice i wychowawcy odnosić się z całą życzliwością do dziecka. Gdy ze strony wychowawców będzie więcej miłości do dziecka, wtedy będzie więcej wyrozumiałości dla niego, a wady traktowane będą, jako niedomagania, z których dziecko należy leczyć.

Gdy dziecko skłamie, trzeba mu z całą życzliwością przedstawić, że dopuściło się brzydkiego występku kłamstwa, i że w przyszłości ma się go wystrzegać. Ze strony rodziców ma mieć również zapewnienie, że za szczere przyznanie się do winy, nigdy nic spotka je kara.

Gdy zaś spotkamy się u dzieci, już nie z tem, że dziecko od czasu do czasu „coś gdzieś" skłamie, ale z kłamliwością, to zn. ze stałą skłonnością do kłamania, czyli już z wadą kłamstwa, to podjęcie pracy nad usunięciem wady kłamstwa jest trudne, ponieważ już się zakorzeniła. Nim powstała wada, dziecko musiało nad kłamstwem pracować umysłowo. Teraz już przez stałe niejako ćwiczenie w kłamaniu doszło do takiej biegłości, że bez wysiłku umysłowego kłamie, ta czynność jest już zmechanizowana, a nawet skomplikowane kłamstwa łatwo przychodzą wyćwiczonemu umysłowi. Pracy nad wykorzenieniem wady kłamstwa przeciwstawiają się dwie trudności. Trudność ze strony wychowanka, który ma do zwalczenia zmechanizowaną czynność kłamania i musi wkładać wiele trudu umysłowego i woli, by stać się znów prawdomównym. Z drugiej strony piętrzy się trudność przed wychowawcą, który chcąc z niej skutecznie wyleczyć wychowanka musi zmienić swe dotychczasowe postępowanie, a że to jest dość trudne, najlepiej, gdy kłamliwe dzieci przejdą z pod wpływu pierwszego wychowawcy, pod wpływ drugiego.

W wychowaniu domowem, również dobrze wpływa na wychowanie wogóle, jak i na przerwanie powtarzania się pewnych przewinień, a w tym wypadku wady kłamstwa, gdy dzieci dostaną się chwilowo pod inny wpływ wychowawczy n. p. do krewnych, zakładów wychowawczych lub t. p., albo, gdy zmienią chwilowo otoczenie n. p. przy wyjeździe na wakacje. Kłamstwo dzieci jest dowodem, stracenia zaufania do rodziców, a rozłąka wywołuje wzajemną tęsknotę spowodowaną dłuższym okresem niewidzenia się, sprzyja nawrotowi uczuć miłości, przywiązania i zaufania do rodziców, a rodzicom daje możność zmienienia swego postępowania względem dzieci.

Gdyś dotychczasowem postępowaniem doprowadził do tego, że kłamstwo stało się wadą dzieci, zmień swe postępowanie względem nich. Wykorzystaj n. p. taką sytuację jak chwilowa rozłąka z powodu wyjazdu dzieci na kolonje. Nowe wrażenia, jakie dziecko odbiera są tak silne, że zacierają w pamięci dzieci wiele dawnych wspomnień — traktuj je odtąd z większą miłością i wyrozumiałością, a usuniesz tem samem potrzebę kłamania. **Jeśli spełnisz prośbę dziecka, to cię nie będzie okłamywać, ani oszukiwać. Gdy nie możesz mu dać,** o co prosi **zamień** na rzecz inną, bez hałasu i gniewu. **Nie bij dzieci i nie karz** za przewinienia, ale staraj się w życzliwy i serdeczny sposób wytłumaczyć dziecku, że postępując „tak a tak" czyni źle, martwi rodziców, szkodzi sobie, drugim, **wtedy nie będzie cię dziecko okłamywać z obawy przed karą. M.**

Książki nadesłane do Redakcji.

Olga Tarnawska: Po Walce — Pokój... Wydanie trzecie. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa, ul. Rakowiecka 61. Stron 74. Cena 1.20 zł.

Ojciec autorki tej książki był polakiem i katolikiem, matka niemką i protestantką. Dzieci wychowywały się w wierze luterańskiej, a potem dorośli zobojętniały wogóle we wierze, bo czyż mogły serio traktować wiarę, skoro każde z rodziców wyznawało inną... nie przyznając jej zresztą w życiu decydującej roli? Ale na autorkę przyszedł dzień zmiłowania Pańskiego. W środowisku katolickiem, pod wpływem rozmów i książek w duchu katolickim napisanych poczęły się budzić najpierw wątpliwości co do zimnej religii luterańskej, zaczęła badać, rozmyślać, dochodzić prawdy. Aż doszła i po wieloletnich rozterkach wewnętrznych i łamaniach się z samą sobą, z całem przekonaniem i szczęściem, jakie może dać tylko odnalezienie Prawdy, poznanie i umiłowanie Jezusa, padła w objęcia Chrystusowego Kościoła. Po walce przyszedł wielki, niezamącony pokój i szczęście, które kazało jej chwycić za pióro i skreślić dzieje swojej duszy, tak szczerze, bezpretensjonalnie, a przekonywująco, że mogą być prawdziwym przewodnikiem dla dusz zabłąkanych w pustkowiach fałszywych „wiar" i obojętności religijnej. Książka ma wszystkie warunki, by iść w świat i trafiać do duszy.

Ku czci Brata Alberta (✝ 1916). Pragnąc uczcić godnie dwudziestą rocznicę zgonu swego czcigodnego założyciela bracia albertyni wydali popularny życiorys ilustrowany Brata Alberta, ufni, że trafi on do najszerszych sfer p. t. „Życie Brata Alberta w obrazach" (Kraków, 1936, str. 112). Autorem tekstu jest ks. dr Kazimierz Prażmowski, ilustracje, przedstawiające najciekawsze szczegóły z życia i prac polskiego Biedaczyny wykonał artysta-malarz p. Wierciak Zygmunt. Na zakończenie dodano krótką notatkę o twórczości malarskiej Brata Alberta i sześć reprodukcji jego więcej znanych prac, wśród nich „Objawienie Serca Jezusowego św. Marii Małgorzacie". Oryginał tego właśnie obrazu odstąpili niedawno oo. jezuici braciom albertynom.

22 **WIKTOR IGNACY GUTOWSKI.**

ŹRÓDŁO WODY ŻYWEJ.

Dziennik podróży do Ziemi Świętej i na Wschód R. P. 1934.

Jesteśmy w dawnym kraju Filistynów na równinie Sefelah. Prawdziwa rozkosz jazdy. Pola uprawne, sady pomarańczowe. Zapach kwiatu pomarańczowego, aż nos rozsadza. Zapach przemiły. Zagrody schludne, folwarki czyste, białe, dachy domów czerwone wśród drzew cyprysowych, palmowych i eukaliptusowych. To podobno gospodarstwa żydów.

W wagonie młodzież męska, rozmawiająca po hebrajsku. Wtrącają się do naszej rozmowy po polsku. To niektórzy z nich studenci uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Jedni z nich pochodzą z Rosji, inni z Niemiec, inni z Polski.

O godzinie wpół do jedenastej wyjechaliśmy z Lyddy, na wpół do drugiej byliśmy już na granicy Egiptu — w Rafie, przed którą jeszcze zjedliśmy obiad. Za Galazą, z której to Samson wyniósł bramę na jakąś górę, już widać coraz więcej piachy i piachy. Później w wagonie rewizja paszportowa, bo tu przecież jest granica. Granica na tych piachach, na tych wydmach w stronę południowo - wschodnią? No tak!

Jedziemy dalej, ale coraz goręcej. Okna zamknąć musieliśmy, bo i tak gdzie dotkniesz, czy to ławki, czy ubrania swego, czy twarzy — wszędzie gruba warstwa pyłu pustynnego. Tegośmy się nie spodziewali.

Nad pustynią Synajską świeci gorące słońce. Widać fale piachu na pustyni, jak fale wody na morzu Śródziemnem po prawej stronie. Idą z pustyni karawany wielbłądów, gdzieś jakaś palma rośnie, wdali zarysowują się góry. Tu na tej pustyni Mojżesz z narodem 600 tysięcy liczącym, prócz kobiet i dzieci, przebywał lat czterdzieści. Co oni tu jedli na tych piachach. Mannę! Zaiste, inaczej trudnoby wytłumaczyć, w jaki sposób marnie nie poginęli...

Dziś, czasem gdzieś pod wydmą piachu jest jakieś drzewko palmy, widać namiot, kozę i ciemne, nagie dzieci. Z czego to żyje?

Po prawej stronie naszej kolei, na piachu położonej, ciągle widać morze. To oddala się od nas, to przybliża — jest na pół kilometra, to na ćwierć, to na pięćdziesiąt kroków, zależy od tego, jak daleko sięga wydma piaszczysta. Kolej, którą jedziemy, jest angielska, zbudowana w czasie wojny do celów wojskowych, a teraz służy cywilom. Czasem się nią tak jedzie, że pociąg przychodzi do El Kantary na czas według rozkładu jazdy, czasem parę godzin zapóźno z powodu odsypywania toru z piachu pustynnego. Jadąc z Lyddy do El Kantary, przystaje się coś tylko parę razy: zdaje mi się, że tylko w Gazie, w Rafie i w El Arisch, bo i gdzie ma przystawać i poco? Na pustyni w piachu?

Zajechaliśmy, zdaje mi się, po godzinie drugiej do stacji El Arisch. Wielka oaza, piękny lasek palmowy po jednej i po drugiej stronie toru kolejowego. Koszary wojsk angielskich. Dolinka mokra nad morzem, oddalonem o jakieś trzysta kroków. Miejscowość ta pamiętna jest dla nas z tego, że tu Słowacki przechodził kwarantannę w drodze do Egiptu i tu napisał swój przepiękny poemat: „Ojciec zadżumionych".

Za El Arisch mamy w ciągu dalszym, po lewej stronie pustynię z widocznemi bardzo daleko górami, po prawej stronie tuż, tuż o kilkadziesiąt kroków, morze. Nad morzem coraz to gęściej palmy i trochę trawki, dalej także i po lewej stronie coś się zieleni na piachu. I tak jadąc ku lepszej ziemi, zajechaliśmy do wcale pięknej okolicy nad Kanałem Sueskim, do El Kantary o godzinie 5-tej popołudniu.

Ależ tu chłód! Idziemy do cła. Po jakimś kwadransie puścili nas dalej, to jest do promów na kanale, by przepuścić nas na drugi brzeg, t. j. z Azji do Afryki.

Czujemy zimno takie, że zakładamy po dwie zarzutki na siebie. A więc dobrze, że zabraliśmy z sobą do Egiptu nasze zimowe okrycia.

Idąc z budynku cłowego do promów, objąłem okiem kanał od lewej strony do prawej. No tak, obmurowany z jednej strony i drugiej. Szeroki? Niezbyt szeroki, ale może się mijać parę okrętów. Długi? Nie widać końca ani na lewo. ani na prawo, „Skromny, jak każda wielkość", — jak powiada Sienkiewicz w swoich „Listach z Afryki" *)

Na ziemi płasko, jak na stole.

Ulokowaliśmy się na dwu promach, które motor prowadzi na drugą stronę kanału. Płyniemy tak spokojnie i równo, że zastanawiamy się, czy jedziemy, czy stoimy.

Otóż i jesteśmy na drugiej stronie. Wysiadamy. Droga trochę na lewo, znowu na prawo i jesteśmy na stacji kolejowej, skąd pociągiem, idącym z Port Saidu do Helouanu, pamiętnego z pobytu Marszałka Piłsudskiego w 1932 roku, zajedziemy do Kairu. Ale jeszcze mamy czekać godzinę.

Czujemy tymczasem dokuczliwe zimno. Siadamy więc do stolików restauracyjnych na werandzie dworca. — The! kaffé! Monsieur, Madame! Kaffé à la furk! — zalecają po francusku, po niemiecku i jak kto chce.

— Thé à la polonais deux portions! — wyrwało mi się bez namysłu. Herbata gorąca była bardzo potrzebna. Zasiedliśmy w letnich ubraniach, w letnich i zimowych zarzutkach do stolików i z wielką przyjemnością wypiliśmy „à la polonais" po dwie filiżanki herbaty za dziewięć piastrów razem, to znaczy za dwa złote siedmdziesiąt groszy.

Teraz rozłożył przed naszym stolikiem dywanik jakiś młodzieniaszek z gołą głową w perkalowej w niebieskie paski koszulinie, wyciąga z kieszeni młode kurczę i trzy kubki, rozrywa to kurczę na dwa kurczątka i chowa pod kubki, ustawione na dywaniku. Robi laseczką różne zakrętasy, wymawiając przytem jakieś „Hokus pokus, ele mele" i podnosi kubki, a kurczę jest jedno. Ach! — pomyślałem sobie: — „cuda egipskie".

Znowu kładzie jedno kurczę pod środkowy kubek, wymawia swoje: „Hokus, pokus, ele mele" i odejmuje z dywanika środkowy kubek, ale kurczęcia tam niema. Znowu odejmuje kubek inny, pod którym nic nie było, a teraz jest kurczę. I znowu kurczę rozrywa na 2 kurczęta i znowu je składa i jest jedno. — Już jest i drugi taki cudotwórca, ale starszy, może ojciec jego? To samo robi przed innym stolikiem. Później słychać: „Bakszysz!" „Bakszysz!"

Ale, tymczasem i wzrok szybko zapada nad rozległą płaszczyznę, którą widać przed nami. Otóż już i pociąg. Wsiedliśmy, jak komu było pisane: jedni do drugiej klasy, inni znowu do trzeciej klasy. Wóz trzeciej klasy, do którego weszliśmy, długi i skandaliczny. Przez środek wozu przejście. Żadnych półeczek, żadnych wieszadeł niema. Zapchany wszelkim ludem afrykańskim i nieafrykańskim. Gwar we wszystkich językach i w polskim także, bo było nas tu z dziesięcioro osób, ale nietyle jesteśmy rozmowni, ile inni, bośmy porządnie zmęczeni. Jedna tylko Lwowianka nawiązała jakąś „rozmowę" ze starym fellachem na migi. Dostała od niego pomarańczę. Śmiali się do siebie, on coś mówił, czego ona nie rozumiała, a kiwała głową, to znowu ona mówiła, a on kiwał głową. A my ot, w tym trudzie dnia dzisiejszego mieliśmy zabawę.

Kolację jedliśmy w wagonie restauracyjnym. Na dworzec w Kairze zajechaliśmy przed godziną jedenastą w nocy. Wysiadamy. Wychodzimy przed dworzec. Tak, to Paryż! Wielki plac, ogromne domy, auta, taksówki, życie. Wsiadamy do taksówek i jazda. Domy europejskie, drzewa afrykańskie. Szoferzy ubrani po europejsku, ale w fezach czerwonych.

———

*) Długość kanału wynosi 160 klm., szerokość od 70 do 100 km. Budował go Lesseps, inżynier francuski lat 10. Otwarcie odbyło się 16 listopada 1869 r.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Polski.

Uchwały Synodu zostaną ogłoszone i obowiązywać będą w Polsce dopiero po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu ich przez rzymską Kongregację Soborów.

Akademicy u Legata Papieskiego. Kard. Legat Marmaggi przyjął w Częstochowie przedstawicieli Centr. Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej, którzy zaznajomili Legata z planem wykonania ślubów jasnogórskich młodzieży akademickiej. Mianowicie młodzież akademicka postanawia: współpracować z duszpasterstwem akademickiem; zespolić prace akadem. organizacyj katolickich i oddziaływać na akad. organizacje ideowe, samopomocowe i naukowe; organizować odczyty i wieczory dyskusyjne; kierować akademików do wyższej pracy miłosierdzia i t. p.; w porozumieniu z profesorami czynnymi katolikami pracować nad wprowadzeniem ducha chrześcijańskiego w uniwersytetach. Nadto po porozumieniu z Akcją Katol. zamierzają rozwinąć szeroko zakrojoną pracę katolicko-społeczną. Odpowiedni memorjał akademicki będzie rozpatrywany przez Komisję Episkopatu.

1 września 1936 weszła w życie w Polsce nowa pisownia, ustanowiona przez Akademję Umiejętności. Zaczęto jej używać w urzędach i instytucjach publicznych, obowiązuje więc już i prasę. Ale ponieważ minister oświaty w okólniku wprowadzającym nowe przepisy pisania po polsku w szkołach, polecił nauczycielom tolerancyjność przez pewien czas względem uczniów, zanim opanują nowe prawidła, również i „Dzwon Niedzielny" prosi o wyrozumiałość, rozpoczynając z wrześniem używanie nowej pisowni, gdyż jeszcze ani nasi współpracownicy ani składacze drukarscy nie przyswoili sobie dostatecznie zmian nowowprowadzonych.

Gen. Rydz-Śmigły przyspieszył swoją podróż do Francji i już 28 sierpnia wyjechał do Paryża w towarzystwie szefa sztabu gen. Stachiewicza i świty. Na granicy w Miluzie gen. Rydza powitała generalicja francuska, władze administracyjne, konsul polski w Strassburgu i kolonja polska. Po krótkich uroczystościach wojskowych w granicznej twierdzy Belfort, wśród owacyj publiczności gen. Rydz-Śmigły odjechał do Paryża, dokąd przybył w niedzielę popołudniu. Na wspaniale przyozdobionym dworcu oczekiwał gen. Gamelin, minister Daladier, generalicja, wojsko, ambasador Łukasiewicz, kolonja polska, Sokoli, harcerze, harcerki. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i Marsyljankę. Przy powitaniu tłumy zgotowały generałowi burzliwą owację. Po złożeniu wizyty gen. Gamelinowi, gen. Rydz przybył do ambasady polskiej, gdzie oczekiwały go delegacje polskie z całej Francji. Przemówienie wygłosił prezes Rady organizacyj polskich p. Reyer, składając hołd Polsce i jej wodzowi, zapewniając o przynależności do Macierzy i prosząc o opiekę. W odpowiedzi gen. Rydz dał wyraz radości, że przybywa tu jako przedstawiciel niepodległej i potężnej Polski, wzywał ze względu na powagę chwili do zgodnego trwania pod jednym sztandarem Polski, a zaniechania waśni. — W programie pobytu gen. Śmigłego w Paryżu jest złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza, odwiedzenie pola bitwy, w której wzięli udział ochotnicy polscy, udział w manewrach i w rewji wojskowej, największej od czasu wojny światowej. Najważniejszą atoli rzeczą jest to, że gen. Rydz odbył szereg ważnych konferencyj z decydującymi czynnikami wojskowymi, gospodarczymi i politycznymi Francji. Prasa francuska pisze o wizycie z entuzjazmem.

W sprawie hiszpańskiej rząd polski zdeklarował swoją neutralność o tyle, o ile ją zachowają i inne państwa zainteresowane.

Redaktor Wojciech Stpiczyński, głośny ideolog sanacji, naczelny redaktor „Kurjera Porannego" i poseł, upatrzony na podsekretarza stanu dla spraw propagandy, zmarł na serce w Paryżu, dokąd wyjechał w związku z podróżą gen. Śmigłego. Liczył 42 lat życia. Zwłoki sprowadzono do Warszawy.

W Ministerstwie Rolnictwa głównym inspektorem rolnictwa i lasów, któremu podlegać będą wszelkie sprawy o charakterze kontrolnym, został p. Jagodziński, były wojewoda stanisławowski.

Dyrektor Banku Niemieckiego dr Schacht (na zdjęciu po prawej) przybył do Paryża na konferencję z dyrektorem Banku Francuskiego (po lewej). Zdarzenie to zainteresowało bardzo koła polityczne, które snują na ten temat wiele domysłów.



Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto PKO. nr. 405 825, lub do biura Związku „Caritas", ul. św. Jana 7.

W departamencie lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, na miejsce płk Turbiaka, przechodzącego na emeryturę, dyrektorem zostanie płk Iwaszkiewicz.

Okólniki rozsyłane do urzędów jako odbitki z powielacza wytwarzały w pracy urzędników taki chaos, że wreszcie zabroniono tego sposobu, zabrawszy się już raz wogóle do walki z zalewem biur przez masy papierów urzędowych.

„Służba Narodowa" — oto nazwa, jaką p. Koc postanowił nadać nowej organizacji, przygotowywanej od paru miesięcy dla zastąpienia dawnego BBWR. Złośliwi mówią, że w skrócie „SN" będzie bałamucило, jakoby była mowa o Stronnictwie Narodowem... Gazety wspominają, że w tej organizacji dyscyplina ma być prawie wojskową.

„Oaza", słynna restauracja warszawska, w której noce kiedyś spędzali dygnitarze, została zamknięta skutkiem bankructwa.

Cena telegramów niespodziewanie wzrośnie, gdyż od 1 września na poczcie wchodzi w życie nowa pisownia, a w niej wiele wyrazów dotychczas pisanych łącznie, teraz pisze się osobno i urzędnik będzie je liczył w depeszy za 2 wyrazy, np. za późno, a nie zapóźno, od razu, a nie odrazu itp.

Chrześcijańskie rzemiosło Podhala odbyło już drugi swój zjazd 30 sierpnia w Zakopanem pod protektoratem J. E. Xięcia Metropolity i p. wojewody krakowskiego. Po nabożeństwie w kościele paraf. uczestnicy zjazdu zapełnili szczelnie wielką salę „Morskiego Oka". Po zagajeniu przemówił wojewoda Gnoiński, poruszając szereg ważnych spraw, m. in. sprawę posługiwania się polskim surowcem i polskim towarem. Delegat Xięcia Metropolity ks. W. Długosz złożył zjazdowi życzenia i między innemi poruszył sprawy spoczynku niedzielnego, opieki nad młodzieżą rękodzielniczą i regionalizmu podhalańskiego i kas bezprocentowych. Po przemówieniach starosty nowotarskiego, delegata ministerstwa przemysłu i handlu, kuratorjum krak., śląskiej izby rękodzielniczej, burmistrza zakopiańskiego, referowali posłowie dr Jahoda-Żółtowski, prezes krak. Izby Rękodz. Snopczyński z Warszawy i inni. Oto niektóre tematy referatów: organizacja wewnętrzna cechów, finanse cechów, akcja samopomocowa, nauka rzemiosła i opieka nad młodzieżą rzemieślniczą, ochrona zawodu. Przewodniczył zjazdowi p. Schabenbeck z Zakopanego.

Ograniczenie składek w szkołach. Minister oświaty polecił ponownie ograniczyć wszelkiego rodzaju składki i zbiórki w szkołach, przy przestrzeganiu następujących zasad: W stosunku do składek: zwrócić uwagę na stronę wychowawczą, to jest na jak największą regularność wpłacania równomiernych przez ucznia składek: składki te nie mogą przekraczać miesięcznie na jeden cel od jednego ucznia w szkołach powszechnych kwoty jednego grosza, a w szkołach średnich 25 groszy. W stosunku do zbiórek i nadzwyczajnych datków — mogą one być organizowane jedynie wśród rodziców (opiekunów) i przez nich składane na rzecz upoważnionych do tego członków zarządów (opiek szkolnych) czy specjalnych komitetów lub kół rodzicielskich.

Organ Stronnictwa Ludowego „Piast" podaje liczbę chłopów, uczestniczących w powiatowych manifestacjach 15. sierpnia. W Wierzchosławicach około 50 tysięcy uczestników, Łańcut (Hucisko) 10 tys., Bochnia 30 tys., Miechów 8 tys., Krosno 6 tys., Mościska 1.000, Rudki (Komarno) 3 tys., Sambor 2 tys., Tarnobrzeg 30 tys., Grybów 15 tys., Podhajce 6 tys., Rzeszów 30 tys., Brzozów 3 tys., Dynów 5 tys., Zborów 5 tys., Limanowa 60 tys., Żywiec 2.500, Buczacz 10 tys., Kałusz 10 tys., Tłumacz 2 tys. — **W Wielkopolsce** (Poznańskie): Szamotuły 5 tys., Ostrów 6 tys., Ostrzeszów 4 tys., Krobia 4.500, Gniezno 2.500, Wągrowiec 2.500, Żnin 1.500, Środa 2 tys., Kobylin 3 tysiące, Jarocin 5 tys. — **W wojew. kieleckiem**: Stopnica 10 tys., Kielce 10 tys., Włoszczowa 8 tys., Końskie 10 tys., Jędrzejów 6 tys., Sandomierz 5 tys., Opoczno 4 tys., Częstochowa 4 tys., Kozienice 4 tysiące chłopów.

Mylną pogłoskę rozniosła prasa, jakoby na głośnym zjeździe wierzchosławickim kazanie miał ks. Karol Pękala, dyrektor Akcji Katolickiej w Tarnowie. Wiadomość ta powstała z tożsamości nazwiska: nabożeństwo w Wierzchosławicach odprawił tamtejszy wikary ks. Stanisław Pękala.

Znowu pogrom wywrotowców zrobiła policja w Warszawie i po 50 rewizjach aresztowała 40 komunistów, oczywiście przeważnie żydów.

Liczba zasłabnięć na paraliż dziecięcy niepokojąco wzrasta w Polsce. Zdaje się, że choroba ta, zwana też Heine Medina, zawleczona została do nas z Rumunji.

Słynna „Panorama Racławicka" we Lwowie, której przez zaciekanie wody z dachu groziło zniszczenie, zostanie zabezpieczona, a jest to nietylko dla lwowian umiłowana pamiątka od 1894 roku, lecz zarazem osobliwość i dla obcych, gdyż malarze Jan Styka i Wojciech Kossak w przedziwny sposób umieli w tej ogromnej panoramie zobrazować świetną kartę z bohaterskich dziejów włościaństwa polskiego.

Na wyższych uczelniach w Polsce wprowadzono nowe opłaty, obowiązujące akademików od 1 września i zrównane na wszystkich rocznikach studjów: W akademjach sztuk pięknych — 160 złotych, w uniwersytetach i akademji stomatologicznej — 200 zł., a w politechnikach, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, w akademji górniczej i akademji medycyny weterynaryjnej — 230 zł. rocznie. Ponadto będą udzielane słuchaczom indywidualne odroczenia opłat rocznych na okres 12 lat. Z ulg tych korzystać będą słuchacze niezamożni, a przedewszystkiem dzieci inwalidów wojennych, dzieci włościan, robotników, wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych. Dzieci niezamożnych kawalerów orderu Virtuti Militari będą zwalniane od opłaty rocznej.

Śmiertelność niemowląt w Polsce stanęła niestety na pierwszem miejscu wykazu statystycznego, obejmującego szereg państw. Gdy u nas w ostatnim kwartale r. z. zmarło niemowląt przeszło 26.000, to we Włoszech 23.000, w Niemczech 19.000, we Francji 9.000, w Anglji 8.000, w Czechach 7.000, na Węgrzech 6.000, w Holandji 1.000. W Polsce na 100 urodzeń żywych przypada 12 zgonów niemowląt, gdy we Francji, Anglji, Niemczech tylko po 6.

Przed wyborem zawodu. Po ukończeniu szkoły średniej należy się zapoznać z celem, zadaniami i programem Wyższego Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu. Jest to bowiem jedyna w Polsce szkoła wyższa, przygotowująca pracowników społecznych w instytucjach i organizacjach Akcji Katolickiej oraz pracowników teoretycznie i praktycznie wyszkolonych do zajęcia stanowisk w instytucjach oświatowych, opiekuńczych, ubezpieczeniowych, organizacyjno-zawodowych. Studja na W. K. S. Sp. trwają 10 trymestrów, t. j. 3 lata i trzy miesiące, łącznie z półroczną praktyką. Prospekt otrzymać można w Sekretarjacie W. K. S. Sp. (Poznań, ul. Podgórna 12b) za nadesłaniem 1.15 zł.

W diecezji śląskiej założone zostało stowarzyszenie pod nazwą: Katolickie Stowarzyszenie Mistrzów i Czeladników w Katowicach. Organizacja ma charakter ściśle apolityczny. Celem jej jest wyrabianie członków na światłych i czynnych członków Kościoła katolickiego według zasad świątobliwego założyciela Kolpinga.

Zamek Sobieskiego w Żółkwi odnawia się staraniem i kosztem Rodziny Urzędniczej. Wkrótce cała frontowa część historycznego zabytku zostanie odrestaurowana.

Ze świata.

W Hiszpanji zacięte walki toczą się nadal, przynosząc powstańcom znaczne sukcesy w prowincji Toledo i koło Irun. Wybitną rolę w walkach odgrywa lotnictwo powstańców, które obecnie góruje nad lotnictwem rządowem. W ciągu 48 godzin samoloty powstańcze bombardowały 4-krotnie Madryt, szerząc popłoch wśród mieszkańców i rzucając odezwy gen. Franco, wzywające ludność, by zmusiła czerwonych przywódców do poddania stolicy. — Gil Robles, przebywający dotychczas w Portugalji, wrócił do Hiszpanji i przystąpił do powstania. Im bardziej położenie czerwonych jest beznadziejne, tem okrutniej znęcają się oni zwłaszcza nad ludnością katolicką. W mieście Cuenca czerwoni zastrzelili wielu księży i kleryków. — Wiedeński kardynał Innitzer nakazał 30. VIII. modły za prześladowanych.

Osobliwe wspomnienie przytoczył Papież, przyjmując pielgrzymkę rzymską, wybierającą się do Lourdes. Oto przypomniał sobie z własnego tam pobytu nocną procesję 20.000 pątników, wśród których najsilniejsze wrażenie, na całe życie pamiętne, wywarła rodzina, przybyła aż z Chin, dla podziękowania Matce Bożej w Lourdes za doznane łaski.

Św. Wincentym a Paulo XX wieku przezwany, słynny w całej Ameryce „ojciec ubogich" ś. p. ks. Baker, który niedawno umarł w 96 r. życia, cieszył się taką czcią niezwykłą, że trumnę jego w Buffalo nawiedziło 350.000 ludzi, którzy przybywali z najdalszych nawet stron Stanów Zjednoczonych. Już kiedy obchodził 60-lecie kapłaństwa, w uroczystości tej brało udział 700 księży, z kardynałem i 14 biskupami na czele. A trzeba wiedzieć, że zmarły prałat był konwertytą z protestantyzmu i kapłanem katolickim został mając lat 35. Pochowano go na wyraźne życzenie obok ojca i matki i do trumny włożono figurkę Matki Boskiej Zwycięskiej, z którą się nigdy nie rozstawał.

O Paderewskim błędnie informowała w ostatnim czasie prasa w sprawie jego udziału w filmie, przygotowywanym w Londynie p. t. „Sonata księżycowa". Pisano, że sędziwy mistrz wystąpi w roli głównej, odtwarzając postać samego siebie. Tymczasem była to sprytna reklama, gdyż do tej roli znaleziono aktora, umiejącego świetnie naśladować Paderewskiego, on zaś sam tylko w tych paru miejscach scenarjusza, które wprowadzają go jako koncertanta na ekran, zgodził się dla aparatu dźwiękowego odegrać kilka utworów Szopena i własny menuet, oraz właśnie tę sonatę Bethovena, która dała filmowi tytuł. Z fotografii, przedstawiającej go w czasie prób w studium londyńskim, widać, że wielki artysta w ostatnim roku bardzo się postarzał, mimo, że dziennikarzom angielskim udzielając wywiadów, mówił, iż właśnie teraz po przejściu choroby, czuje się znowu zupełnie dobrze i kończy pisanie przygotowywanego do druku swojego życiorysu.

Kino na usługach misjonarzy. Delegat zakonu franciszkanów na terenie misyjnym w Chinach donosi, że oddawna było jego pragnieniem, aby użyć kinematografu, jako środka propagandy, wspomagającego działalność misyjną. Obecnie udało mu się zorganizować wytwórnię filmową, która przygotowuje filmy dla 22 stacji misyjnych w Chinach, będących pod kierownictwem franciszkanów. Już teraz odczuwa się dobroczynny wpływ tego rodzaju akcji, która na umysłowość chińczyków, skłonnych do refleksji, działa nader silnie. Filmy, wykazujące olbrzymi wpływ Kościoła katolickiego na wszystkich polach życia ludzkiego, przyciągają tłumy widzów, nie tylko chrześcijan, ale i wielu pogan, którzy bardzo często potem przyjmują chrzest.

Apostolstwo przez radio. Duchowieństwo katolickie w dwumilionowej stolicy Argentyny Buenos Aires, widząc, jak ogromne spustoszenie wśród ludności czynią różne dziwaczne sekty protestanckie, postanowiło zastosować nowoczesny środek duszpasterstwa, jakim jest apostolstwo za pomocą audycji radiowych. W obecności Kardynała prymasa Argentyny odbyła się inauguracja t. zw. „godziny katolickiej", czyli transmisji o treści religijnej, poświęconej planowej propagandzie nauki katolickiej.

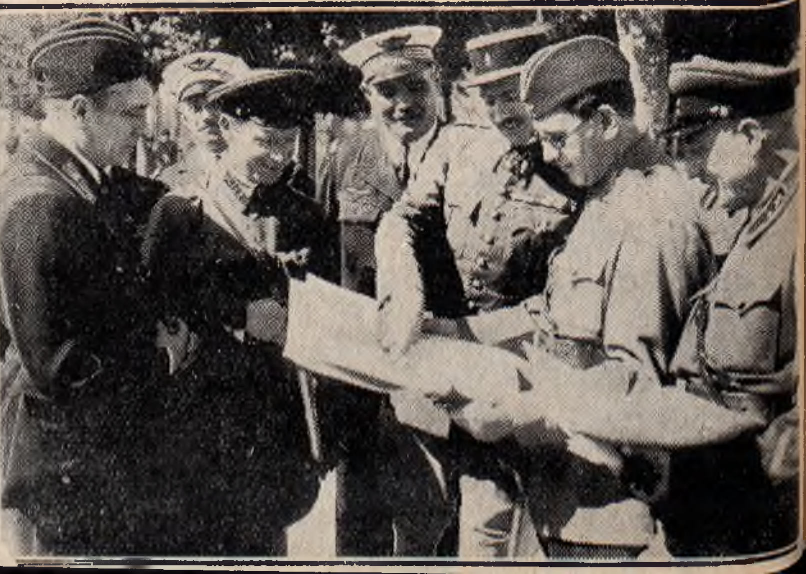
Armia niemiecka została podwojona przez rozporządzenie Hitlera, wprowadzające w Rzeszy 2-letnią służbę wojskową we wszelkich działach. W ten sposób największą w Europie po sowieckiej będzie teraz armia niemiecka, licząca na stopie pokojowej 1½ miliona ludzi. Powodem do tego zarządzenia kanclerza jest, według gazet berlińskich, groźne niebezpieczeństwo ze strony Sowietów. A właśnie w Moskwie Stalin, przemawiając do armii czerwonej przez radio, zapowiedział, że Sowiety znajdują się w przededniu poważnych wypadków, w których, być może lada chwila zajdzie potrzeba „poświęcenia życia dla obrony ziemi ojczystej". Wielkie przygnębienie we Francji wywołała nagła decyzja Hitlera. Świat polityczny z zaciekawieniem spogląda w tej chwili na Paryż, dokąd z Berlina pojechał na ważne konferencje dr Schacht, głośny minister gospodarki Rzeszy, a jest on pierwszym z ministrów niemieckich od 6 lat, który wybrał się z urzędową wizytą do Francji.

Regent Węgier Horthy po rozmowach z kanclerzami Anstrii i Niemiec, ma zobaczyć się i z Mussolinim — a wszystko to podobno zmierza do stworzenia bloku przeciwbolszewickiego z tych państw.

Prezydent Benesz w czasie podróży po kraju, znalazł sposobność do publicznego zaprzeczenia, jakoby w Czechosłowacji Sowiety zorganizowały swoje lotniska, na wypadek wojny z Niemcami. Wiadomość ta kazałaby przypuszczać, że zaszła jakaś zmiana w stosunku rządu praskiego do Moskwy.

Na Łubiance w Moskwie, gdzie w sposób męczeński wymordowali czekiści tysiące niewinnych, a między nimi Polaków i księży katolickich, odbył się ostatni akt procesu przeciwko „trockistom". Rozstrzelano wszystkich 16 oskarżonych z Zinowiewem i Kamieniewem

We Francji odbyły się wielkie manewry obrony powietrznej w okolicach Bourges. — Na zdjęciu widzimy oficerów bolszewickich śledzących z zainteresowaniem przebieg operacji. Oby tylko ta przyjaźń wojskowa Francji i Moskwy wyszła Francji na zdrowie!



na czele. Z wyjątkiem kilku, wszyscy byli pochodzenia żydowskiego, jak Trocki, który teraz rozgłasza, że pomści ich śmierć. O ułaskawienie skazańców prosili Stalina wybitni komuniści, m. in. Litwinow i wdowa po Leninie. Podpisał wyrok na wszystkich, a teraz podobno już taki sam los ma czekać innych wybitnych działaczy sowieckich, wśród których zaczęły się liczne aresztowania.

Na Ukrainie wybuchły rozruchy głodowe.

Nowa ofiara kaźni sowieckiej. W obozie koncentracyjnym na wyspach Sołowieckich zmarł ś. p. ks. Antoni Matuszewicz, były dziekan uszycki i proboszcz w Dunajowcach na Podolu.

„Kto w Boga wierzy powinien stanąć do walki z najstraszniejszym wrogiem, jaki zagraża ludzkości" — tak woła arcybiskup angielski Canterbury, który był inicjatorem i jest protektorem funduszu pomocy dla duchowieństwa w Sowietach. Widzi on bowiem wyraźnie w bezprzykładnych okrucieństwach hiszpańskich pierwsze owoce prowadzonej od wielu lat bezkarnie ofensywy rosyjskich komunistów przeciw moralności, oraz potędze religii i prawa.

Polską olimpjadę przygotowuje nasza emigracja w Ameryce, zabrawszy się do tego z zapałem, a światowy związek Polaków zagranicznych ufunduje 4 nagrody: literacko dziennikarską, teatralną, artystyczną i muzyczną, po 100 zł. Polsko-amerykańska olimpjada sportowa odbędzie się w przyszłym roku na „polu żołnierza" w Chicago z udziałem również rodaków ze starego kraju.

W Portugalii czasopisma katolickie są więcej czytane, niż dzienniki: wychodzi tam 30 tygodników katolickich, 60 miesięczników i innych czasopism oraz 4 dzienniki katolickie, przyczem ogólna liczba nakładu katolickich dzienników wynosi zaledwie 30.000, podczas gdy nie katolickie dzienniki mają ogółem nakładu 200.000. Jeżeli chodzi natomiast o czasopisma, to sprawa przedstawia się zupełnie inaczej: katolickie czasopisma wychodzą w liczbie 800.000 egzemplarzy, podczas gdy nie katolickie tylko w 20.000 egz.

W spiskiej Starej Wsi, na zebraniu ludowców słowackich, w którem uczestniczyli także księża i górale ze strony polskiej, powiedział ks. Hlinka, że Słowacy dla katolickich Polaków żywią zawsze uczucia najszczersze i kochają ich jako braci. Połowa serca słowackiego należy do Polaków — wołał przywódca Słowaczyzny.

Nowy kurs w Japonii. Rząd wprowadza pewne zmiany do dotychczasowego ustroju. W programie jest wzmocnienie armii, marynarki i lotnictwa, jednolite wyszkolenie narodowe w duchu czysto japońskim, uproszczenie administracji, ograniczenie biurokracji, ochrona ludności przez państwo przed kataklizmami żywiołowymi itd.

Za parawanem „frontu ludowego" ukrywający się bezbożnicy coraz bardziej dążą do zapanowania nad całą Europą. N. p. teraz w Moskwie centralna rada robotników utworzyła komitet prawników, którego zadaniem ma być ustanowienie wytycznych, jak regulować stosunki pomiędzy Kościołem, a państwem w tych krajach, gdzie władza dostaje się w ręce „frontu ludowego". Komitet opracowawszy wskazówki na zasadzie konstytucji sowieckiej, prześle ją rządom na zachodzie Europy. A dodać należy, że za zasadę wziął sobie ów komitet prawo wprowadzone w 1917 r. w Rosji przez bolszewików o prześladowaniu religii.

Na obu biegunach kuli ziemskiej, jak się okazało, są warunki klimatyczne jednakie, a przekonali się o tem uczeni w taki osobliwy sposób, że z bieguna południowego przewieźli na biegun północny 9 sztuk dziwacznych ptaków pingwinów. Wszystkie żyją w nowych warunkach dobrze i rozmnażają się tam, jakby w swej ojczyźnie, gdyż rodzaj pożywienia i zimno lodowe nie zmieniły się. Ale kiedy okręt wiozący je z jednego krańca świata na drugi, musiał w okolicach równika przepływać przez kraje o klimacie tropikalnym, musiano pingwiny bez przerwy oblewać wodą lodowatą, by mogły znieść podróż w upale, grożącym życiu zwierzęcia przyzwyczajonego tylko do mrozu.

Z Krakowa.

U grobu Królowej Jadwigi na Wawelu złożyły hołd i kwiaty panie z Węgier, które do Krakowa przyjechały w liczbie kilkunastu na światowy kongres kobiecy.

W międzynarodowym kongresie kobiet z wyższem wykształceniem, który przez tydzień odbywał się w Krakowie, wzięło udział kilkaset uczestniczek, przedstawicielek 28 narodów, w tem najwięcej z krajów anglosaskich.

Międzynarodowy zjazd lotniczy odbył się w Warszawie, a przybyli nań przedstawiciele 30 krajów. Część uczestników odwiedziła i Kraków.

80 studentów Egipcjan zwiedzając Polskę, bawiło w Krakowie.

Kopiec Piłsudskiego na Sowińcu przekroczył już wysokość 23 m., toteż dalsze sypanie staje się coraz uciążliwsze wobec konieczności zwożenia ziemi z miejsc coraz dalszych. Podobno jednak roboty najgłówniejsze zostaną ukończone jeszcze w tym roku.

P. Strusiński, starosta bocheński, ma zostać następcą p. Wolanieckiego na urzędzie naczelnika wydziału społeczno - politycznego w województwie krakowskim.

Angielscy nauczyciele, bawiący w Polsce, zwiedzali w tych dniach szkoły wiejskie pod Krakowem.

W fabryce Piaseckiego socjaliści próbowali terrorem przeszkodzić werbowaniu robotników do Chrześcijańskiego związku pracowników przemysłu czekoladowego i cukierniczego. Spróbowali nawet strajku okupacyjnego, postawiwszy dyrekcji fabryki osobliwe żądanie usunięcia dwuch pracowników, którzy tę akcję w fabryce prowadzili. Próba terroru nie powiodła się jednak, strajk zlikwidowano, a chrześcijańscy robotnicy odwracają się od socjalistycznych mąciwodów.

Zmarli: Brat Wawrzyniec Grzanka ze Zgromadzenia ks. ks. Misjonarzy, l. 46, powołania zak. 25, — Marja z Wegnerów Szmytowa, wdowa, l. 78. — Marja Szczurkiewiczowa Gajdzicowa, wd. l. 66. — Józef Czuber, l. 65. — Marja z Klimków Wiśniowska, l. 30. — Jan Sokołowski, em. urz. p. l. 66. — Józefa z Gulzów Gallerowa ob. m. K., l. 55. — Jan Kazimierz Macialek, urz. skarb. l. 48. — Marja Helena Janikowska. — Teofila Gawędzka, żona urz. l. 44. — Kazimierz Milan, em. l. 74. — Mikołaj Plizga, em. l. 70.

Sprawy chrześcijańsko-robotnicze.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO W KRAKOWIE.

W ostatnich dwóch tygodniach praca w chrześcijańskich związkach zawodowych w Krakowie rozwijała się pod znakiem tworzenia nowych związków oraz reorganizacji sekretarjatu. Założono dwa związki, których zebrania organizacyjne się już odbyły; są to: Zw. Zawodowy **Robotników Niefachowych Ch. Z. Z. oddział w Krakowie, oraz Zw. Zawod. Metalowców Ch. Z. Z. oddział w Świątnikach Górnych.** Prowadzone są prace przygotowawcze **nad zorganizowaniem nowych czterech związków, a z trzema** toczą się pertraktacje w sprawie ich przystąpienia do Chrz. Z. Z.

Jednocześnie zreorganizowany został sekretarjat. Powiększono personel, dzięki czemu związki mają zapewnioną obsługę. W celu zaktywizowania poszczególnych oddziałów odbyło się w dniu 25. VIII. zebranie zarządów wszystkich związków, na którym przedyskutowano program pracy.

Należy jeszcze nadmienić, że przedstawiciele sekretarjatu brali czynny udział w pracach Chrześć. Związku Prac. Przemysłu Czekoladowego i Cukierniczego w związku ze strajkiem socjalistycznym w fabryce Piaseckiego. Jak wiadomo, próba terroru przedsięwzięta przez socjalistów nie udała się. Prowodyrzy, żądający wydalenia z pracy(!) dwóch działaczy chrześcijańskiego związku, musieli zrezygnować z tego postulatu. Do klęski socjalistów przyczynił się fakt, że wielu ich członków przeszło do związku chrześcijańskiego.

PRZEDSTAWICIELE CH. Z. Z. U OBWODOWEGO INSPEKTORA PRACY

W dniu 29 sierpnia b. r. przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego w Ciężkowicach, p. Werner, oraz przedstawiciele Sekretarjatu Okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Krakowie w osobach pp. Mowczanowskiego i red. Turowskiego interweniowali u Obwodowego Inspektora Pracy w sprawie **stosunków panujących na terenie fabryki „Cementownia" w Szczakowie.** Przy okazji zwrócili uwagę, że w fabryce Piaseckiego, pomimo zobowiązań ze strony socjalistów, iż nie będą prowokowali robotników-członków Ch. Z. Z., zachodzą w dalszym ciągu niepożądane incydenty, wywoływane przez robotników-socjalistów, którzy swego przywódcę, p. Ekiera, witają... **przez podniesienie zaciśniętych pięści w górę(!?)**

Wkońcu przedstawiciele Ch. Z. Z. poinformowali p. inspektora o rozwoju Chrześcijańskich Związków Zawodowych, **które na terenie wojew. krakowskiego zdobywają dla swej idei coraz większe rzesze członków i sympatyków.**



Minister oświaty prof. Święto-sławski w imieniu Rządu witając w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego Międzynarodowy Kongres Kobiet z wyższym wykształceniem, mówił, jak ważne stanowisko w narodzie polskim zajmowała zawsze kobieta i ile zasług położyła dla Polski w okresie niewoli. Wyższe wykształcenie kobieta w Polsce zdobyła dopiero od lat 45, a dziś już na wszystkich polach zdobywa pierwsze nagrody i wyróżnia się w świecie kulturalnym. Na wyższych uczelniach w Polsce wśród studentów jest 27 procent kobiet i tyle też akademiczek kończy studia. (Na zdjęciu widzimy p. Ministra — drugi od lewej — przechodzącego z Uniwersytetu do Biblioteki Jagiellońskiej).

Z życia archidiecezji krakowskiej.

PRZED „ŚWIĘTEM DRUHEN"

Patronalna uroczystość Stow. katolickiej młodzieży żeńskiej odbędzie się 13 września, jako w niedzielę oktawy Narodzenia Najśw. Maryi Panny. W dniu tym odbędą się na obszarze całego kraju uroczyste nabożeństwa i obchody organizacyjne, w których 150 tysięcy dziewcząt polskich, skupionych w 5.280 parafialnych Oddziałach KSMŻ. uczci swą Patronkę, Królowę Niebios i Królowę Korony Polskiej.

KOMUNIKAT SEKRETARJATU K. S. M. Ż. W KRAKOWIE

Katolickie Stow. mł. żeńskiej archidiecezji krakowskiej obchodzi dnia 13 września b. r. doroczne patronalne swoje święto, zwane „Świętem druhen", które jest zarazem wielką manifestacją organizacyjną i propagandową idei stowarzyszeniowej. Zaczyna się uroczystą mszą św., podczas której młodzież przystępuje do Stołu Pańskiego, a po skończonem nabożeństwie odbywają się poranki lub wieczornice, na które młodzież zaprasza rodziców i całe starsze społeczeństwo.

Jesteśmy pewni, że Druhny dołożą wszelkich starań, by ten dzień był rzeczywiście uroczystym hołdem przez nią złożonym Tej co „Patronką Stowarzyszeń" obraną została, to też pragniemy gorąco, by starsi poparli młodzież i zaszczycili ich uroczyste zebrania swoją obecnością. Żadnego dobrego katolika brakować tam nie powinno, a wszyscy z młodzieżą to święto doroczne obchodzić powinni! Niestety, młodzież spotyka się często z obojętnością starszego społeczeństwa, a ta obojętność zasmuca i zraża młode serca.

W tym dniu we wszystkich naszych kościołach odbywa się składka kościelna na cele Stowarzyszenia, a prócz tego młodzież urządza zbiórkę uliczną do puszek, na cele oświatowe w Oddziałach.

W imieniu tej 8-tysięcznej rzeszy młodzieży zorganizowanej w K. S. M. Ż. zanosimy gorącą prośbę do całego katolickiego społeczeństwa, by wzięło jak najliczniejszy udział w uroczystościach, związanych ze „Świętem Druhen" i składkę na rzecz organizacji hojną ręką poparło, pamiętając, że budować szczęśliwą przyszłość Państwa Polskiego można tylko na trwałych podstawach, a temi są bezsprzecznie zasady katolickie, na których młodzież Katol. Stowarzyszenia jest wychowana.

OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA KATOL. ZWIĄZKU KOBIET NA JASNĄ GÓRĘ

połączona ze zlotem, odbędzie się w dniach 26 — 27 września b. r. Mogą w niej wziąć udział wyłącznie członkinie Katol. Stowarzyszenia Kobiet. Z diec. krakowskiej wyruszą z pielgrzymką dwa pociągi: z Krakowa i ze Suchej. Pociąg ze Suchej pójdzie przez stacje Wadowice i Trzebinia. — Bilety kolejowe można będzie wykupywać już od 12 września w kasach kolejowych. Oprócz biletu każda uczestniczka otrzyma kartę kontrolną, na której musi się podpisać. Cena biletu z Krakowa do Częstochowy tam i z powrotem 5.70 zł. (w tem 70 gr. na koszta urządzenia pielgrzymki i broszurę pamiątkową z ilustracjami, pieśniami, modlitwami i t. p.) Z Suchej do Częstochowy i z powrotem 6.10 zł (w tem 70 gr. na koszta zorganizowania pielgrzymki itd.) — Spowiedź św. należy odbyć przed podróżą. Kwatery są zapewnione, każda uczestniczka sama za nie płaci. Każdy oddział winien ze sobą wziąć sztandar (o ile go posiada) i tablicę z napisem (60 × 70 cm.), a poszczególne uczestniczki nadto świece na procesję. W niektórych diecezjach K. S. K. urządziły imprezy na dochód tych członkiń, które nie są w stanie zapłacić z własnych funduszów kosztów pielgrzymki. Byłoby to pożądane i u nas. Warłoby też pomyśleć o przyozdobieniu wagonów kolejowych (pielgrzymkowych), lecz w tej sprawie należy się porozumieć z Sekretarjatem K. S. K. Kraków, ul. Straszewskiego 18, II p. (otwarty codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 10 — 13).

Na czele pielgrzymki ogólnopolskiej stanie J. E. X. Prymas Hlond. Jak się dowiadujemy, liczba zgłoszeń osiągła już blisko 50 tysięcy. Szczegółowy program uroczystości na Jasnej Górze podamy za tydzień.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Administratorami mianowani: w Piekielniku ks. Antoni Burda, w Rybnej ks. Aleksander Rajda. — Księża wikarjusze przeniesieni: ks. Magierski Władysław z Krzęcina do Spytkowic ad Chabówka, ks. Kozicki Mieczysław z Wilkowic do Krzęcina. — Wikarjuszami mianowani: w Niepołomicach ks. Adolf Baścik, w Pleszowie ks. Edward Pyzia.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA W WIELICZCE.

„Dzień Katolicki" w Wieliczce odbył się przy pięknej pogodzie w ubiegłą niedzielę przy udziale około 20.000 osób z całego dekanatu wielickiego. Uroczystą sumę odprawił ks. dziekan Węgrzynek, kazanie o obowiązkach katolików w chwili obecnej wygłosił ks. dr. Machay. Po nabożeństwie gęste szeregi uczestników defilowały przed Księciem Metropolitą Sapiehą. Defilada trwała przeszło godzinę. Następnie po otwarciu zjazdu przez prezesa Dek. A. K. p. Chałupę, przemówił do zgromadzonych tłumów X. Metropolita, wskazując na zgubne skutki agitacji socjalistyczno-komunistycznej i wzywając katolików do jaknajwiększej zwartości, wreszcie udzielił zebranym błogosławieństwa. Zebrani zgotowali Arcypasterzowi burzliwą owację. — Znakomity referat zasadniczy na temat „Kościół katolicki, a kwestja społeczna" wygłosił red. mgr. K. Turowski z Krakowa, poczem uchwalono następujące rezolucje:

I. Zebrani na uroczystościach „Dnia Katolickiego" w Wieliczce dnia 30 sierpnia 1936, stwierdzają, iż kryzys społeczno-gospodarczy, którego przejawem jest bezrobocie, a w następstwie nędza szerokich mas, jest kryzysem całego współczesnego ustroju. Zwalczyć ten kryzys t. zn. przebudować ustrój, stworzyć nowe sprawiedliwe formy życia społecznego.

II. Zebrani stwierdzają, że jedynie słuszne i właściwe próby rozwiązania i uzdrowienia współczesnych stosunków społeczno-gospodarczych, wysunął Kościół Katolicki przez usta wielkich swych papieży, Leona XIII i Piusa XI, oraz uczonych i działaczy katolickich, którzy zasady Encyklik rozwijają. Zebrani stwierdzają, iż zdrowe stosunki w życiu społecznem i gospodarczem zapanują wówczas, gdy zgodnie ze wskazaniami Papieży dokona się uwłaszczenie szerokich mas pracujących — przez zapewnienie im pracy i sprawiedliwych zarobków oraz przez zorganizowanie społeczeństwa według zasad encykliki.

III. Nie będzie odnowienia ustroju społecznego bez moralnego odrodzenia społeczeństw — powiedział papież Pius XI. Podniesienie więc moralności chrześcijańskiej w społeczeństwie i przepojenie nią życia społeczno-gospodarczego, jest zasadniczym warunkiem odnowienia ustroju. W związku z tem zebrani stwierdzają, iż należy czynić jak największe wysiłki, aby nauka Chrystusowa przeniknęła serca i umysły ludzi i uczyniła ich w ten sposób zdolnymi do pracy nad urzeczywistnieniem sprawiedliwości i miłości na ziemi.

IV. Zebrani stwierdzają, że wszyscy katolicy winni stworzyć jednolitą, zwartą, zorganizowaną siłę. Wtedy bowiem tylko będą mogli zwalczyć anarchię i bezwład współczesnego życia społeczno-gospodarczego, a w to miejsce stworzyć nowe formy ustrojowe, realizujące sprawiedliwość i miłość społeczną. Tą siłą naszą jest AKCJA KATOLICKA, kształcąca w Wierze św. i społecznej nauce Kościoła oraz CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE, które walczą o społeczno-gospodarcze podniesienie świata pracy. Jest za to rzeczą niedopuszczalną, należenie do organizacji socjalistyczno-komunistycznych, zgodnie z zasadą, wyrażoną przez Piusa XI, że prawdziwy katolik nie może być socjalistą, a prawdziwy socjalista katolikiem.

Zebrani uroczyście ślubują, iż z gorącą wiarą pójdą — aby zwycięstwo idei Chrystusowej w życiu Polski urzeczywistniać.

Zaznaczyć należy, że władze administracyjne i samorządowe brały udział w całej uroczystości, która doszła do skutku dzięki zabiegom świeckich katolików, Duchowieństwa i sekretarza Dek. A. K. ks. proboszcza Lichonia.

PIELGRZYMKA Z PODHALA NA JASNĄ GÓRĘ

Akcja Katolicka Dekanatu nowotarskiego urządza dnia 15 września 1936 r. pielgrzymkę z Podhala do Częstochowy. Dwa pociągi popularne wyruszą dnia 15 września, a mianowicie: pierwszy z Zakopanego o godz. 7 rano, zatrzymując się na stacjach Poronin, Biały Dunajec, Szaflary, — drugi z Czarnego Dunajca o godz. 7 rano, zatrzymując się na stacjach: Nowy Targ, Lasek, Sieniawa, Raba Wyżna, Rokiciny, Chabówka, Jordanów, poczem najkrótszą drogą na Wadowice do Częstochowy. Wyjazd z Częstochowy nastąpi dnia 17 września o godzinie 9 rano do Krakowa, odjazd z Krakowa na Podhale w tym samym dniu o gozd. 21. Uczestników pielgrzymki ponad 1000 osób.

1) Pożegnanie ks. wikarego Krupy w Skawicy
2) Akademia ku czci ks. Piotra Skargi urządzona przez K. S. M. Ż. w Bielanach k. Kęt — na zdjęciu aktorzy grupy miejscowych oddziałów i orkiestra druhów z Grojca.
3) Pożegnanie w Trzebini ks. Rozenblatta odchodzącego do [illegible] Prądnika Czerwonego.







Co nam piszą.

TRZEBINIA.

Pożegnanie ks. Rosenblatta. Po 4½ rocznym pobycie w Trzebini odszedł od nas na nową placówkę do Prądnika Czerwonego koło Krakowa dnia 18 sierpnia ks. Stanisław Rosenblatt, wikarjusz w Trzebini. Krótko przed odjazdem pożegnały ks. wikarjusza niewiasty z Arcybractwa Matek Chrześcijańskich i kilkoro dzieci, składając mu życzenia, poczem zrobiono wspólną fotografję. — Na nowej placówce, parafjanie trzebińscy życzą ks. Wikarjuszowi obfitych łask i błogosławieństwa Bożego, oraz z serca płynące „Szczęść Boże!"

Chrześcijański Front Gospodarczy odbył zebranie członków we środę wieczorem 19-go sierpnia w sali Z. H. P. „Świetlica Młodych" w Trzebini. Referat na temat „Dwa światy" wygłosił p. Wyzina z Chrzanowa, poczem przemawiał p. Bolesław Dobosz. Zebrania Chrześć. Frontu Gospodarczego odbywać się będą 2 razy w miesiącu. Chrześcijański Front Gosp. w Trzebini liczy około 500 członków. (JM.)

Kalendarz Salwatora. Już wyszedł z druku nakładem OO. Salwatorjanów w Trzebini, w dużym formacie, piękny „Kalendarz Salwatora" i „Kalendarzyk Salwatora" dla młodzieży na rok 1937. Kalendarz Salwatora zawiera 112 stron pełnego druku, wiele ilustracyj, przepełniony jest pięknymi artykułami odpowiadającymi dzisiejszym czasom. Cena zniżona: 90 gr., Kalendarzyka Salwatora: 30 gr. Dochód przeznaczony na kształcenie przyszłych misjonarzy. OO. Salwatorjanie wydają także miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym, p. t. „DROGOWSKAZ". Przedpłata roczna zniżona: 2 zł. 30 gr. Zamówienia kierować: Redakcja i Administracja „Drogowskazu", Trzebinia, OO. Salwatorjanie, woj. Krakowskie.

W gościnie u profesora Młynka

(Wuk.) Odbiegając od tematu opisów regjonalnych, t. j. miejscowości w diecezji krakowskiej — wybrałem się do Wieliczki, a raczej do Sierczy, w której ze swoją czcigodną małżonką mieszka długoletni profesor gimnazjalny Ludwik Młynek, malarz, poeta i literat, aby zrobić z nim wywiad. Był bowiem czas, kiedy dużo słyszało się o jego działalności społecznej w byłym zaborze austrjackim, (w Galicji), kiedy krzewił kulturę polską, zakładał szkoły i wypuszczał w świat światłych obywateli Ojczyzny, którzy dzisiaj zajmują, albo zajmowali poważne stanowiska w Polsce. Zapomniany ten, a jeszcze dobrze krzepki, staruszek, pędzi dzisiaj swój żywot na terenie Wieliczki, którą umiłował i wyśpiewał jej dzieje od zamierzchłej przeszłości, aż po dziś dzień. („Dzieje parafji wielickiej", „Siercza", „Joasia ze Sierczy", „Uwagi nad pieśniami ludu wielickiego", „Życie sierskich pasterzy przed 20-tu laty" i t. d.), w których to dziełkach, ze znawstwem i umiłowaniem regjonalizmu budził ducha katolickiego i narodowego. Był zawsze i po dziś dzień świeckim apostołem, podkreślając swoją pracą, że tędy wiedzie droga każdego Polaka, czującego po katolicku... Ludzi takich, jak profesor Ludwik Młynek (wystarczy przejrzeć jego broszurę p. t.: „Apostoł świecki przy pracy") chciałoby się pokazać szerszemu ogółowi, zwłaszcza dzisiaj, kiedy „czerwona fala" idąca od Rosji chce zdeprawować dusze, odebrać im nieśmiertelność, i w swojej wielkiej głupocie barbarzyńskiej zniszczyć Boga, jakby to w ludzkiej mocy było...

Pisaliśmy niedawno o Wieliczce, w której dużo jest do pracy, ponieważ czerwona fala dotarła tu poniekąd i radykalizuje społeczeństwo. Po przybyciu więc na miejsce, zapytuję czcigodnego rozmówcę: „Co słychać w Wieliczce i okolicy?" — wiedząc, że niema przejawu w tutejszem życiu społecznem, aby go nie znał miły profesor i nie brał czynnego w nim udziału.



Z czasów, gdy prof. Młynek jeszcze chodził pod szabelką.

— Cieszę się właśnie, powiada, że pierwsza redakcja „Dzwonu Niedzielnego" zajęła się do gruntu Wieliczką, jak i innemi okolicami, a ja mam ten zaszczyt opowiedzieć szerokiemu ogółowi Czytelników drogiego mi „Dzwonu Niedzielnego", co słychać u nas? — Przedewszystkiem zakładamy Chrześcijański Front Robotniczy, chcąc uratować robotnika katolickiego od zgubnego i haniebnego wpływu kominternowskich działaczy z różnych „frontów ludowych" i innych organizacyj komunistycznych, lub komunizujących... Praca narazie postępuje naprzód i mam nadzieję, że przy dobrej woli ludzi, którzy są religijni wielce, zdziałamy cuda. Pozatem katolickie kupiectwo organizuje się na gwałt. Jako chłop, życzę temu szlachetnemu odruchowi świetnych wyników, wiedząc, że w organizacji katolickiego kupiectwa jest przyszła nasza potęga... Tembardziej cieszę się, że kupcy wieliccy i sierscy, sami bez specjalnego nawoływania zrozumieli, że czas najwyższy obudzić się z uśpienia, że za straganem, czy ladą sklepową **katolicki chłop czy robotnik potrafi też dla siebie znaleźć warsztat pracy...**

Tu muszę dodać od siebie, że kwestja żydowska dzisiaj jest piekącą, jak wrzód na wielickim organiźmie. Całe Klasne (od wklęsło się wywodzi...) jest żydowskie. Jeszcze bowiem za ks. Macieja, pierwszy raz do Wieliczki zawitali żydzi, jako koloniści niemieccy i tak się rozpanoszyli, że od króla Kazimierza Wielkiego wydzierżawili kopalnię wielicką za 18.000 grzywien rocznej dzierżawy.., pisze prof. Młynek w „Dziejach parafji wielickiej"... Opanowali Klasno i zaczęli ogarniać Sierczę. Niejaka pani Przychodzka w zamierzchłej przeszłości sprowadziła do Klasna żydów, jak mówi o tem prof. Młynek w rymowanym poemacie p. t. „Siercza".

...i pani Przychodzka z żydów pochodziła —
i dlatego żydów do wsi z sobą sprowadziła.
Mówiła nawet z żydowska — i ona to właśnie
osadziła swych rodaków — na swych gruntach w Klaśnie...
W swoich karczmach, których w Sierczy mnóstwo natworzyła —
szynkowanie zaś napojów żydom powierzyła...
To też nie dziw, że Sierczanie rozpili się wkrótce, topiąc cały
swój majątek na Klaśnie we wódce.
Zagnieździł się bowiem zwyczaj, że każde wesele
zamiast zaraz iść do domu po ślubie w kościele
szło do żyda wprost na Klasno — z muzyką — z basami —
i tam się wszyscy bawili...

Tak z przykrością w prostych i pięknych rymach czytamy o Sierczy, którą mieli żydzi połknąć... I połknęliby do dzisiaj, gdyby (śmiało rzec można) nie profesor Młynek. Razem bowiem z licznymi światłymi obywatelami, pokierował sprawą tak, że Sierczę jako gminę oderwali od Klasna... Odżydzenie więc Sierczy jest jego dziełem... W Klaśnie był bank żydowski, czy lombard zastawniczy, do którego z biedy szli ludzie; więc w Sierczy założono pod przewodnictwem Profesora Kasę Stefczyka, która to zadanie spełnia lepiej, bo po katolicku i obywatelsku. Założono czytelnię św. Macieja w 1904 r. jeszcze, kółka rolnicze i sklepy, a wtedy to upadły karczmy na Klęśnie — i dzisiaj Sierczanie mogą swobodnie oddychać...

Gimnazjum wielickie powstało w 1907—8 roku, może zawdzięczać swój byt również prof. Młynkowi. Sprawę tę bowiem referował z b. austrjackim ministrem Harterem, którego był uczniem profesor na uniwersytecie, jako profesora wszechnicy jagiellońskiej... Założył zakład „Piast", dziś w upadku, trzykrotnie powoływał do życia



Prof. Młynek jest zamiłowanym gospodarzem i pszczelarzem.

Składnicę kółek rolniczych „Socha", która to spółdzielnia działa do dzisiejszego dnia. Przyczynił się wielce do odnowienia kościółka św. Sebastjana i t. d. i t. d.

Pracował jako pierwszy założyciel „Głosu Polskiego", dzisiejszego „Głosu Narodu". Redagował „Wieniec i Pszczółkę", „Gazetę Chłopską", do której napisał pierwszy w swem życiu artykuł późniejszy premjer polski Wincenty Witos.

Profesor Młynek pozostał na roli do dzisiaj, którą sercem całem i całem jestestwem ukochał.

— Jakże się pan profesor czuje na roli?

— Hm — jakże to określić, aby nie było za słabe? — Bardzo dobrze! Z nią jestem związany i do niej przywiązany, więc bez niej nie obszedłbym się, jak każdy polski chłop... Jako rolnik (nawiasem wspomnę, że w licznych artykułach podpisywał się prof. Młynek, jako „kmieć z Sierczy"), propagowałem tu sadownictwo i pszczelnictwo, a wyniki są dość znośne — pokazuje na okoliczne, piękne sady. Na wsi bowiem, mówi — żyć inteligentowi chłopu można, kiedy on ukocha ziemię całą duszą, a przedewszystkiem naród... Bo naród, zacytuję moje wyznanie wiary:

Naród mój —
to te w roli spracowane dłonie.
Naród mój —
to te w słońcu opalone skronie.
Naród mój —
to te dzieci wiejskie ubrukane:
naród mój —
to te tłumy chłopstwa ukochane . . .

Widzi pan! To jest moje wyznanie wiary społeczne.

— Bardzo piękne i wzniosłe wyznanie, odrzekłem, widząc wzruszonego do łez profesora.

— Tylko, widzi pan — trzeba ukochać naród i jego sprawę na roli. Wówczas nie będzie się bezrobotnym inteligentem na wsi, który siebie radykalizuje i otoczenie...

— A cóż — odbiegam od tematu — przygotowuje pan profesor do wydania?

— Otóż duży tom poezyj p. t. „Poezja i Rzeczywistość", która wkrótce ukaże się. Są to rzeczy z lat młodszych i drukowane po wielu gazetach chłopskich.

Na koniec mile pozdrawia Redakcję „Dzwonu Niedzielnego", a zwłaszcza ks. redaktora Długosza, z którym razem niejednokrotnie pracował, życząc Czytelników sto tysięcy — i . . . żegnamy się.

Idąc, mam pełną głowę refleksyj na ten temat. Nie przedstawiłem jeszcze wszystkiego, bo zamało miejsca tutaj na to, ale wyrażam życzenie, by ludzie tego pokroju w Polsce, których na szczęście posiadamy jeszcze — żyli 100 lat i więcej.

DZIAŁ ROLNICZY.

Poradnik na wrzesień

W polu i zagrodzie. Siewne orki do pierwszych dni miesiąca powinny być wykończone. Zeschnięte koniczyska przejechać radłem na krzyż, pobronować i dopiero poorać. Przed siewem zwrócić uwagę na jakość ziarna. Nasienie bejcować, dobierać odmiany zbóż do warunków miejscowych. Robić przegony, by nadmiar wody z pola spływał. Zbierać proso, tatarkę, len, konopie, zacząć kopanie ziemniaków. W drugiej połowie miesiąca przypadają sprzęty łubinów nasiewnych oraz różnych zielonek, a głównie seradeli. Zbiór kukurydzy zaczynamy, gdy ziarno zupełnie dojrzeje, a okrywy pobieleją. Koniczynę nasienną zbieramy, gdy później kwitnące główki wykształciły już ziarno, a wcześniejsze główki powinny mieć już ziarno twarde i ładnie zabarwione. Po zbiorze zostawia się koniczynę przez dwa dni na pokosach, przewraca b. ostrożnie, poczem dopiero składa się w małe kopki. Krowy dobrze żywić, stopniowo i ostrożnie spasać liście kapusty i buraki, dodawać pasz treściwych. Podczas orek drób wypędzać lub wywozić w pole, gdzie znajdzie dobre pożywienie oraz by tępił robactwo. Obliczyć zapasy paszy na zimę. Zwozić opał na zimę.

W sadzie i ogrodzie. Zbierać owoce w dni suche, pogodne, bez rosy, — rękami, a nie trząść drzew. Zakładać opaski lepowe na pniach drzew, aby chwytać pełzające gąsienice. Zbierać nasiona warzyw, ogórki nasienne. Sprzątnąć cebule i przesuszyć. Przygotować pomieszczenia dla przechowania na zimę warzyw.

PRZYSŁOWIA.

Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młócą, jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

Przed Bogarodzicą siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy chyć się do pszenicy.

W dzień św. Tekli będziemy ziemniaki piekli.

Starajmy się o dobre plony żyta.

Podstawowem zbożem chlebowem jest żyto. Urodzaj jego stanowi o lepszem lub gorszem odżywieniu się ludności. Wiadomo bowiem, że najczęstszym pokarmem jest chleb powszedni, przeważnie sporządzony z mąki żytniej. Musimy więc dbać, aby przyszłe zbiory wypadły jak najpomyślniej, bo od tego zależy, czy chleba będziemy mieli pod dostatkiem. Rozważmy więc w jakich warunkach może wydać żyto najlepsze plony.

Żyto, choć uprawiane bywa wszędzie, **lubi grunta raczej lekkie. Grunta piaszczysto-gliniaste i gliniasto-piaszczyste są to właściwe żytnie ziemie,** na których żyto daje najpewniejsze plony. Żyto lubi ziemie, łatwo dające się doprowadzić do stanu **zsiadłego** i stanowiska takie, które umożliwiają szybkie osiadanie się roli po orce. Dlatego, prócz innych przyczyn , żyta nie należy siać na glinach i na ziemiach zlewnych. Gleby takie przeznacza się pod pszenicę.

W kolejności obsiewów, umieszcza się zazwyczaj żyto po mieszankach pastewnych, strączkowych na paszę lub ziarno, koniczynie, ziemniakach schodzących z pola lub po zbożach. W wypadku, gdy siejemy żyto po roślinach kłosowych, żyto pewniejsze jest samo po sobie, niż po pszenicy, jęczmieniu lub owsie.

Uprawa roli musi być dostosowana do jakości gleby, przedplonu i czasu zejścia poprzedniej rośliny z pola. Od tego zależy czy mamy wykonać dwie orki czy tylko jedną. **Dwie orki** są wskazane tam, gdzie pozostaje dość czasu do przeprowadzenia takiej uprawy, a więc po koniczynie białej, życie, jęczmieniu, zielonkach, strączkowych i t. p. Natomiast po pszenicy, owsie, gryce, strączkowych nasiennych, dwupokosowej koniczynie, z konieczności trzeba poprzestać na jednej orce. **Nigdy nie należy bezpośrednio po wykonaniu orki przystępować do bronowania i siewu,** lecz powinno się odczekać, aż gleba po orce się uleży. Od ostatniej orki do siewu winno upłynąć od **3—5 tygodni.**

Chcąc mieć wysokie plony żyta, nie należy zapominać o nawożeniu już na jesieni, przed siewem. Dawanie obornika bezpośrednio pod żyto nie jest celowe, zwłaszcza obornika mało przegniłego. Ponieważ w okresie jesiennym potrzebne są młodym roślinom łatwo dostępne pokarmy, aby się przed zimą dobrze zakorzeniły i należycie rozkrzewiły, pożądanem jest użyć nawozów pomocniczych. Dla gospodarstw małorolnych najodpowiedniejszym nawozem pod żyto będzie supertomasyna azotniakowana rozsiana przynajmniej na 1—2 dni przed siewem ziarna w ilości 100—150 kg na morgę. W nawozie tym dostarczamy roślinom azotu i równocześnie fosforu. Po wysiewie supertomasyny azotniakowanej należy ją przybronować.

Żyto sieje się koło połowy września. Na morgę wychodzi około 100 kg nasienia. Z odmian polecić można **na ziemie lżejsze i w okolicach podgórskich żyto Mikulickie, Puławskie, na ziemie lepsze Pełkus i Wierzbieńskie.** Nasienie żyta powinno być **zmieniane** co kilka lat, bo się wyradza, daje mniejsze plony i drobne ziarno. **Żyto sieje się w glebę świeżo bronowaną.**

Pielęgnowanie żyta polega na **wybruzdżeniu pola,** aby się woda na niem nie zbierała. W razie zbytniego wybujania żyta w jesieni można zapobiec wyprzeniu przez **skaszanie lub spasanie** oziminy przy suchej pogodzie i szybkiem przepędzeniu inwentarza.

ULGI W SPŁACIE POŻYCZEK MELIORACYJNYCH.

Rolnicy, którzy otrzymali pożyczki długoterminowe na melioracje rolne uzyskają wkrótce ulgi w spłacie tego kredytu. Ulgi te będą polegać na częściowem skreśleniu i zmniejszeniu kapitału oraz rat z lat ubiegłych i wstrzymaniu bieżących spłat kapitału pożyczek do dnia 30 czerwca 1939 r. Z kapitału pożyczek udzielonych w obligacjach (papiery procentowe) melioracyjnych zostanie skreślona ta część, która przekracza wysokość zadłużenia 500 zł na 1 ha meliorowanych gruntów, z wyjątkiem pożyczek obróconych na budowę stawów rybnych oraz uprawę wikliny. Całkowicie skreślone zostaną pożyczki, które obciążają grunty jedynie z tytułu kosztów zawiązania spółek wodnych i sporządzania projektu urządzeń melioracyjnych. Także i odpowiednio do zmniejszonego kapitału i oprocentowania ulegną również zmniejszeniu nietylko raty bieżące, ale i wymierzone w okresie od 1 stycznia 1931 do czerwca 1936 r.

Ponadto dla wszystkich pożyczek w obligacjach melioracyjnych okres spłaty kapitału będzie przedłużony i rozłożony do 30 czerwca 1939 roku. Do tego czasu dłużnicy spłacać będą tylko oprocentowanie, bez spłaty kapitału pożyczek.

Rozporządzenie o ulgach, jakie będą udzielone rolnikom obciążonym pożyczkami melioracyjnemi z lat 1934/35 ukaże się w najbliższym czasie. Ulgi te będą zastosowane z urzędu, t. j. bez prośby i podań dłużników.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Licytacje u rolników zostały wzmożone po upływie sześciotygodniowego okresu zawieszenia egzekucji za należności podatkowe. Obecnie po robotach żniwnych egzekutorzy przystąpili do swej pracy.

Nasiona oleiste. Przemysł olejarski ustanowił następujące ceny za 100 kg nasion oleistych: rzepak ozimy 30 zł., rzepak i rzepik letni od 10 — 15 procent niżej, siemię lniane 28 zł. 50 gr., siemię konopne 18 zł., siemię słonecznikowe 23 zł. Są to ceny wyjściowe i stanowią najniższą granicę cen, które będą płacone przez olejarnie.

Stypendia na dalsze kształcenie się wybitnie zdolnych synów chłopskich będą przyznawać specjalne komisje powołane przy zarządach gminnych. Kandydatów do stypendiów zgłaszają kierownictwa szkół powszechnych. Pomoc w nauce ma przypaść najzdolniejszym uczniom w gminie, pragnącym się dalej kształcić w szkole średniej ogólnokształcącej lub zawodowej, a w poszczególnych wypadkach w szkole akademickiej. Oczywiście na stypendia będzie dużo kandydatów, największą trudność sprawi wybór ucznia, któryby zasługiwał pod względem moralnym i uzdolnienia na pomoc materjalną w dalszem kształceniu się.

Dla zbóż panuje skłonność do zwyżki cen. W miarę zbiorów okazało się, iż plony będą mniejsze, niż początkowo przypuszczano. Żyto sypie słabo, ziarno jest przesuszone, drobne, lekkie. Urodzaj lnu można wreszcie ocenić na 50 do 60 procent zbioru zeszłorocznego, co musi wpłynąć na zwyżkę wszystkich roślin oleistych.

Uprawa tytoniu w Polsce rozszerza się. W porównaniu z poprzedniemi latami uprawa tytoniu ostatnio wzrosła. Gdy w r. 1935 pod uprawą tytoniu znajdowało się nie całe 27 tysięcy hektarów, to w r. 1936 blisko 30 tysięcy ha.

Dyrekcja lasów państwowych w Polsce gospodaruje na 67 tysiącach hektarów jezior i stawów. Roczny dochód ogólny, biorąc przeciętnie wydajność jeziora na 20 kg rocznie z 1 ha oraz tylko 100 kg jako połów z 1 ha stawów przy cenie 1 zł za 1 kg ryby — możemy ustalić, że roczny obrót wynosi 1 miljon 600 tys. zł.

Państwowe Zakłady Zbożowe zostały obecnie oddane pod nadzór ministrowi rolnictwa. Dotychczas podlegały min. skarbu. Słusznem jest, że przedsiębiorstwo zbożowe pracujące w środowisku rolniczem i dla rolnictwa będzie kierowane przez właściwe czynniki.

Z targu i giełdy. W Krakowie płacono 28 sierpnia za 100 kg: Żyto 15—15.25; pszenica 20.75—21.25; jęczmień 15—15.50; owies 12.50—13.25; otręby żytnie 9.25—9.75; otręby pszenne 9.50—10. — **Na targu** płacono: mleko 1 litr 18—20 gr; śmietana 80 gr; ser krowi 1 kg 60—70 gr; masło 1 kg 2.20—2.40 zł; jaja 1 szt. 5—7 gr; cebula 1 kg 15—20 gr; marchew 10—12 gr; pomidory 12—15 gr; ziemniaki 1 kg 7—8 gr; gruszki 1 kg 15—70 gr; śliwki zwyczajne 1 kg 15—25 gr; brusznice litr 30—35 gr; ostrężyny litr 15—20 gr. Kaczka 1.20 do 3.50 zł; gęś 3—4.50 zł; kura 2—3.50 zł; kurczęta para 1.50 do 2.50 zł.



Prof. Młynek jest zamiłowanym gospodarzem i pszczelarzem.

Składnicę kółek rolniczych „Socha“, która to spółdzielnia działa do dzisiejszego dnia. Przyczynił się wielce do odnowienia kościółka św. Sebastjana i t. d. i t. d.

Pracował jako pierwszy założyciel „Głosu Polskiego“, dzisiejszego „Głosu Narodu“. Redagował „Wieniec i Pszczółkę“, „Gazetę Chłopską“, do której napisał pierwszy w swem życiu artykuł późniejszy premjer polski Wincenty Witos.

Profesor Młynek pozostał na roli do dzisiaj, którą sercem całem i całem jestestwem ukochał.

— Jakże się pan profesor czuje na roli?

— Hm — jakże to określić, aby nie było za słabe? — Bardzo dobrze! Z nią jestem związany i do niej przywiązany, więc bez niej nie obszedłbym się, jak każdy polski chłop... Jako rolnik (nawiasem wspomnę, że w licznych artykułach podpisywał się prof. Młynek, jako „kmieć z Sierczy“), propagowałem tu sadownictwo i pszczelnictwo, a wyniki są dość znośne — pokazuje na okoliczne, piękne sady. Na wsi bowiem, mówi — żyć inteligentowi chłopu można, kiedy on ukocha ziemię całą duszą, a przedewszystkiem naród... Bo naród, zacytuję moje wyznanie wiary:

Naród mój —
to te w roli spracowane dłonie.
Naród mój —
to te w słońcu opalone skronie.
Naród mój —
to te dzieci wiejskie ubrukane:
naród mój —
to te tłumy chłopstwa ukochane . . .

Widzi pan! To jest moje wyznanie wiary społeczne.

— Bardzo piękne i wzniosłe wyznanie, odrzekłem, widząc wzruszonego do łez profesora.

— Tylko, widzi pan — trzeba ukochać naród i jego sprawę na roli. Wówczas nie będzie się bezrobotnym inteligentem na wsi, który siebie radykalizuje i otoczenie...

— A cóż — odbiegam od tematu — przygotowuje pan profesor do wydania?

— Otóż duży tom poezyj p. t. „Poezja i Rzeczywistość“, która wkrótce ukaże się. Są to rzeczy z lat młodszych i drukowane po wielu gazetach chłopskich.

Na koniec mile pozdrawia Redakcję „Dzwonu Niedzielnego“, a zwłaszcza ks. **redaktora Długosza**, z którym razem niejednokrotnie pracował, życząc Czytelników sto tysięcy — i . . . żegnamy się.

Idąc, mam pełną głowę refleksyj na ten temat. Nie przedstawiłem jeszcze wszystkiego, bo zamało miejsca tutaj na to, ale wyrażam życzenie, by ludzie tego pokroju w Polsce, których na szczęście posiadamy jeszcze — żyli 100 lat i więcej.

DZIAŁ ROLNICZY.

Poradnik na wrzesień

W polu i zagrodzie. Siewne orki do pierwszych dni miesiąca powinny być wykończone. Zeschnięte koniczyska przejechać radłem na krzyż, pobronować i dopiero poorać. Przed siewem zwrócić uwagę na jakość ziarna. Nasienie bejcować, dobierać odmiany zbóż do warunków miejscowych. Robić przegony, by nadmiar wody z pola spływał. Zbierać proso, tatarkę, len, konopie, zacząć kopanie ziemniaków. W drugiej połowie miesiąca przypadają sprzęty łubinów nasiewnych oraz różnych zielonek, a głównie seradeli. Zbiór kukurydzy zaczynamy, gdy ziarno zupełnie dojrzeje, a okrywy pobieleją. Koniczynę nasienną zbieramy, gdy później kwitnące główki wykształciły już ziarno, a wcześniejsze główki powinny mieć już ziarno twarde i ładnie zabarwione. Po zbiorze zostawia się koniczynę przez dwa dni na pokosach, przewraca b. ostrożnie, poczem dopiero składa się w małe kopki. Krowy dobrze żywić, stopniowo i ostrożnie spasać liście kapusty i buraki, dodawać pasz treściwych. Podczas orek drób wypędzać lub wywozić w pole, gdzie znajdzie dobre pożywienie oraz by tępił robactwo. Obliczyć zapasy paszy na zimę. Zwozić opał na zimę.

W sadzie i ogrodzie. Zbierać owoce w dni suche, pogodne, bez rosy, — rękami, a nie trząść drzew. Zakładać opaski lepowe na pniach drzew, aby chwytać pełzające gąsienice. Zbierać nasiona warzyw, ogórki nasienne. Sprzątnąć cebule i przesuszyć. Przygotować pomieszczenia dla przechowania na zimę warzyw.

PRZYSŁOWIA.

Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młócą, jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

Przed Bogarodzicą siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy chyć się do pszenicy.

W dzień św. Tekli będziemy ziemniaki piekli.

Starajmy się o dobre plony żyta.

Podstawowem zbożem chlebowem jest żyto. Urodzaj jego stanowi o lepszem lub gorszem odżywieniu się ludności. Wiadomo bowiem, że najczęstszym pokarmem jest chleb powszedni, przeważnie sporządzony z mąki żytniej. Musimy więc dbać, aby przyszłe zbiory wypadły jak najpomyślniej, bo od tego zależy, czy chleba będziemy mieli pod dostatkiem. Rozważmy więc w jakich warunkach może wydać żyto najlepsze plony.

Żyto, choć uprawiane bywa wszędzie, **lubi grunta raczej lekkie. Grunta piaszczysto-gliniaste i gliniasto-piaszczyste są to właściwe żytnie ziemie,** na których żyto daje najpewniejsze plony. Żyto lubi ziemie, łatwo dające się doprowadzić do stanu **zsiadłego** i stanowiska takie, które umożliwiają szybkie osiadanie się roli po orce. Dlatego, prócz innych przyczyn , żyta nie należy siać na glinach i na ziemiach zlewnych. Gleby takie przeznacza się pod pszenicę.

W **kolejności obsiewów,** umieszcza się zazwyczaj żyto po mieszankach pastewnych, strączkowych na paszę lub ziarno, koniczynie, ziemniakach schodzących z pola lub po zbożach. W wypadku, gdy siejemy żyto po roślinach kłosowych, żyto pewniejsze jest samo po sobie, niż po pszenicy, jęczmieniu lub owsie.

Uprawa roli musi być dostosowana do jakości gleby, przedplonu i czasu zejścia poprzedniej rośliny z pola. Od tego zależy czy mamy wykonać dwie orki czy tylko jedną. **Dwie orki** są wskazane tam, gdzie pozostaje dość czasu do przeprowadzenia takiej uprawy, a więc po koniczynie białej, życie, jęczmieniu, zielonkach, strączkowych i t. p. Natomiast po pszenicy, owsie, gryce, strączkowych nasiennych, dwupokosowej koniczynie, z konieczności trzeba poprzestać na jednej orce. **Nigdy nie należy bezpośrednio po wykonaniu orki przystępować do bronowania i siewu,** lecz powinno się odczekać, aż gleba po orce się uleży. Od ostatniej orki do siewu winno upłynąć od **3—5 tygodni.**

Chcąc mieć wysokie plony żyta, nie należy zapominać o nawożeniu już na jesieni, przed siewem. Dawanie obornika bezpośrednio pod żyto nie jest celowe, zwłaszcza obornika mało przegniłego. Ponieważ w okresie jesiennym potrzebne są młodym roślinom łatwo dostępne pokarmy, aby się przed zimą dobrze zakorzeniły i należycie rozkrzewiły, pożądanem jest użyć nawozów pomocniczych. Dla gospodarstw małorolnych najodpowiedniejszym nawozem pod żyto będzie supertomasyna azotniakowana rozsiana przynajmniej na 1—2 dni przed siewem ziarna w ilości 100—150 kg na morgę. W nawozie tym dostarczamy roślinom azotu i równocześnie fosforu. Po wysiewie supertomasyny azotniakowanej należy ją przybronować.

Żyto sieje się koło połowy września. Na morgę wychodzi około 100 kg nasienia. Z odmian polecić można **na ziemie lżejsze i w okolicach podgórskich żyto Mikulickie, Puławskie, na ziemie lepsze Pełkus i Wierzbieńskie.** Nasienie żyta powinno być **zmieniane** co kilka lat, bo się wyradza, daje mniejsze plony i drobne ziarno. **Żyto sieje się w glebę świeżo bronowaną.**

Pielęgnowanie żyta polega na **wybruździeniu pola,** aby się woda na niem nie zbierała. W razie zbytniego wybujania żyta w jesieni można zapobiec wyprzeniu przez **skaszanie lub spasanie** oziminy przy suchej pogodzie i szybkiem przepędzeniu inwentarza.

ULGI W SPŁACIE POŻYCZEK MELIORACYJNYCH.

Rolnicy, którzy otrzymali pożyczki długoterminowe na melioracje rolne uzyskają wkrótce ulgi w spłacie tego kredytu. Ulgi te będą polegać na częściowem skreśleniu i zmniejszeniu kapitału oraz rat z lat ubiegłych i wstrzymaniu bieżących spłat kapitału pożyczek do dnia 30 czerwca 1939 r. Z kapitału pożyczek udzielonych w obligacjach (papiery procentowe) melioracyjnych zostanie skreślona ta część, która przekracza wysokość zadłużenia 500 zł na 1 ha meliorowanych gruntów, z wyjątkiem pożyczek obróconych na budowę stawów rybnych oraz uprawę wikliny. Całkowicie skreślone zostaną pożyczki, które obciążają grunty jedynie z tytułu kosztów zawiązania spółek wodnych i sporządzania projektu urządzeń melioracyjnych. Także i odpowiednio do zmniejszonego kapitału i oprocentowania ulegną również zmniejszeniu nietylko raty bieżące, ale i wymierzone w okresie od 1 stycznia 1931 do czerwca 1936 r.

Ponadto dla wszystkich pożyczek w obligacjach melioracyjnych okres spłaty kapitału będzie przedłużony i rozłożony do 30 czerwca 1939 roku. Do tego czasu dłużnicy spłacać będą tylko oprocentowanie, bez spłaty kapitału pożyczek.

Rozporządzenie o ulgach, jakie będą udzielone rolnikom obciążonym pożyczkami melioracyjnemi z lat 1934/35 ukaże się w najbliższym czasie. Ulgi te będą zastosowane z urzędu, t. j. bez prośby i podań dłużników.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Licytacje u rolników zostały wzmożone po upływie sześciotygodniowego okresu zawieszenia egzekucji za należności podatkowe. Obecnie po robotach żniwnych egzekutorzy przystąpili do swej pracy.

Nasiona oleiste. Przemysł olejarski ustanowił następujące ceny za 100 kg nasion oleistych: rzepak ozimy 30 zł., rzepak i rzepik letni od 10 — 15 procent niżej, siemię lniane 28 zł. 50 gr., siemię konopne 18 zł., siemię słonecznikowe 23 zł. Są to ceny wyjściowe i stanowią najniższą granicę cen, które będą płacone przez olejarnie.

Stypendia na dalsze kształcenie się wybitnie zdolnych synów chłopskich będą przyznawać specjalne komisje powołane przy zarządach gminnych. Kandydatów do stypendiów zgłaszają kierownictwa szkół powszechnych. Pomoc w nauce ma przypaść najzdolniejszym uczniom w gminie, pragnącym się dalej kształcić w szkole średniej ogólnokształcącej lub zawodowej, a w poszczególnych wypadkach w szkole akademickiej. Oczywiście na stypendia będzie dużo kandydatów, największą trudność sprawi wybór ucznia, któryby zasługiwał pod względem moralnym i uzdolnienia na pomoc materjalną w dalszem kształceniu się.

Dla zbóż panuje skłonność do zwyżki cen. W miarę zbiorów okazało się, iż plony będą mniejsze, niż początkowo przypuszczano. Żyto sypie słabo, ziarno jest przesuszone, drobne, lekkie. Urodzaj lnu można wreszcie ocenić na 50 do 60 procent zbioru zeszłorocznego, co musi wpłynąć na zwyżkę wszystkich roślin oleistych.

Uprawa tytoniu w Polsce rozszerza się. W porównaniu z poprzedniemi latami uprawa tytoniu ostatnio wzrosła. Gdy w r. 1935 pod uprawą tytoniu znajdowało się nie całe 27 tysięcy hektarów, to w r. 1936 blisko 30 tysięcy ha.

Dyrekcja lasów państwowych w Polsce gospodaruje na 67 tysiącach hektarów jezior i stawów. Roczny dochód ogólny, biorąc przeciętnie wydajność jeziora na 20 kg rocznie z 1 ha oraz tylko 100 kg jako połów z 1 ha stawów przy cenie 1 zł za 1 kg ryby — możemy ustalić, że roczny obrót wynosi 1 miljon 600 tys. zł.

Państwowe Zakłady Zbożowe zostały obecnie oddane pod nadzór ministrowi rolnictwa. Dotychczas podlegały min. skarbu. Słusznem jest, że przedsiębiorstwo zbożowe pracujące w środowisku rolniczem i dla rolnictwa będzie kierowane przez właściwe czynniki.

Z targu i giełdy. W Krakowie płacono 28 sierpnia za 100 kg: Żyto 15—15.25; pszenica 20.75—21.25; jęczmień 15—15.50; owies 12.50—13.25; otręby żytnie 9.25—9.75; otręby pszenne 9.50—10. — **Na targu** płacono: mleko 1 litr 18—20 gr; śmietana 80 gr; ser krowi 1 kg 60—70 gr; masło 1 kg 2.20—2.40 zł; jaja 1 szt. 5—7 gr; cebula 1 kg 15—20 gr; marchew 10—12 gr; pomidory 12—15 gr; ziemniaki 1 kg 7—8 gr; gruszki 1 kg 15—70 gr; śliwki zwyczajne 1 kg 15—25 gr; brusznice litr 30—35 gr; ostrężyny litr 15—20 gr. Kaczka 1.20 do 3.50 zł; gęś 3—4.50 zł; kura 2—3.50 zł; kurczęta para 1.50 do 2.50 zł.



Zespół grajków kurpiowskich z Puszczy Myszynieckiej.

BARTOS GADUŁA.

N. B. P. Jezus Chrystus! Przysiołek Bugaj, w ktorem sie urodziłem, młoda wiesnę mojego życia spędziłem i wioska sąsiednia Bugajowi Paszkówka, w której od casu mojej ozeniacki jus trzydzieści kielka roków mieskąm, są połozone pod Kalwaryą półtory godziny do niej, idąc chodnikami polnemi. Przecudna to, zalesiona, zagajona, falista pagórowata okolica, niby jakie małe Zakopane, jest przedmiotem podziwu, cudowania i zazdrości wszyćkich gości, jacy moją chałupínę, na kresach wioski pod lasem odwiedzają. Kiedy nadchodzi Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny, odpust na Kalwaryi, kompanije zacną sie sypać na to przesławne, cudowne święte miejsce, las sosnowy, zagajniki, bezustannie grają echem śpiewających kompanji: Awe — awe — awe — Maryja! — Zdrowaś — zdrowaś — zdrowaś — Maryja! Serce, dusa mi sie boży, anieli, niebiańską ekstazą kwitnie, promienieje, kiedy ten nas ludek rozśpiewany o Najświętszej Kalwaryjskiej Panience, Matuli Bożej i nasej, garnie sie kompanijami do Niej... Tak, tak mój Boże kochany, garnie sie do Niej po dwa, trzy i więcej dni na piechotę i niesie nędzne, ciężkie sprawy swojego życia, niesie swoje zale, troski, dolę, niedolę, niesie brzemiącka swoich grzysności powszednich, cięskich, aby je tam na świętej Kalwaryi zostawić, lekuśko na dusy i sercu, z łaską Bożą uproszoną przez Matkę Boską Kalwaryjską — do swych wiosek domów powrócić. Łońskiego roku we Wniebowziecie, po odpuście, przyłącyłem sie do jednej kompanije, wracającej do domu, a była ta kompanija jaze od Olkusa i koło mego domu przechodziła na Kalwarje i z Kalwaryje. W Przytkowicach przy Gigoniu, jest kamienna figura na pagórze, z którego poraz ostatni widać jest klastor Kalwaryjski. Kompanija stanęła przy tej figurze, a przewodnik powiada: — Teraz moi bracio i siostry pozegnamy świętą Kalwaryją, którą poraz ostatni w nasej drodze powrotnej z tego mieśca widzemy. Wszyscy uklękli, patrząc sie na klastor Kalwaryjski, a przewodnik mówił pozegnalną mowę: Moi drodzy bracio i siostry! Przed kielkoma dniami, z wielkiem rozradowaniem witaliśmy nasemi ocami z tego misca świentą cudowną Kalwaryję. Wiele pomiędzy nami, zwłasca młodsemi, było wtedy takich, co poraz piersy ją powitali i jak będą zyli, jesce ją wiela razy witać będą. Bracio i siostry najmilejsi! W tej chwili, kiedy żegnamy tę świentą Kalwaryją, wiela jest pomiędzy nami takich, zwłasca starsych, co poraz ostatni na tej ziemi patrzemy sie na ten świenty klastor z cudowną Najświętszą Panienką Kalwaryjską. W tem miescu przemówienia przewodnika cała kompanijo załkała cichem płacem, a łzy rzęsiście z ocu polały. — Bracio i siostry najmiłejsi! — mówił dalej przewodnik — ja w tej chwili jus poraz siedemnasty z tego miejsca zegnam te świentą Kalwaryją, cy ją jesce na przysły będę witoł i żegnoł, jako dzisioj z wami — nie wiem. — Bogu jednemu wiadomo. Tu przewodnikowi, zachłyśniętemu załem, uwiązněły, urwały sie w gębie słowa, a łzy trysły mu z ocu na okulary. Zdjął je, wytar chustką, nałozył i tak zakońcył pożegnanie: Zegnamy cie cudowna święta Kalwaryjo z cudowną, gwiazdą, ślicną wspaniałą Najświętszą Panienką. Dziękujema Ci gwiazdo ślicna wspaniała Najświętsza Panienko Kalwaryjsko, żeś nas sceśliwie do tego cudownego świętego miejsca prowadziła i prosema Cie, zebyś nas scęśliwie do nasych domów doprowadziła, a kiedyś, kiedy przydzie dla nas ten ostatni termin na tej ziemi, prosemy Cie Najświętsza Panienko Kalwaryjska, zebyś nam przysla z pomocą i jak śpiewaliśmy w pieśni o Tobie, rzeknęła do nas: „Podźcie do mnie moje dzieci, przysed cas ach przysed cas“... Bracio i siostry moje najmilsi, wstańcie, poźryjcie jesce serdecnie na to święnte miesce, bo jus pudziemy. Tu przewodnik zaseyrkoł we zwąnek i zaśpiewoł: „Gwiazdo ślicna wspaniała“... a kompanija pieśń uchwyciła i odesła ze śpiewaniem, ale sie jus nik idąc na Kalwaryje nie obeźrał, bo jest przekonanie, ze kto sie po ostatniem pozegnaniu i spoźreniu, pokiel jesce Kalwaryją widać — obeźry, ten jej jus więncy widzioł nie bedzie. „

Oto drodzy moi Cytelnicy „Dzwonu Niedzielnego“, nasa świenta Kalwaryja, nasa świento wiara — a są tacy u nas socyjaliki, niedowiarki, komuniści, pochodzący przeważnie od zydów, co nam chcą te wiarę świentą wydrzeć z dusy i serca, co chcą zebyśmy jus nigdy na tę świentą Kalwaryje nie śli, nigdy jej drozek, męki Pana Jezusa jakie są na niej, śladami nie chodzili... Klastor OO. Bernardynów dał na drozkach tablice z napisem, jako wstęp, spacer po dróżkach innowiercom, zydom wzbroniony, ale jakby tak komuniści, zydowie Polskę zbolsewicyli, do cego dążą, aleje spacerowe by dla zydków zrobili z drózek, a z kaplic składy mebli i towarów mięsanych porobili. Do takiej ale mordowni, masakry, krwawienia, jak w bolsewickiej Rosyji i w Hiszpanji u nas w Polsce lud polski nigdy nie dopuści! Niewolnikiem bolsewickiego, komonistycnego rządu nigdy nie bedzie!!!

Wesoły kącik.

ZAPÓŹNO.

Wchodzi do księgarni znany z szerokiego życia bankier i prosi o najnowsze wydanie kodeksu karnego.

— Niestety — odpowiada pomocnik księgarski — w tej chwili nie posiadamy egzemplarza na składzie, ale za godzinę mogę panu dyrektorowi przysłać do domu.

— Tylko napewno, bo mi jest bardzo pilnie potrzebny!

— Z pewnością...

Po godzinie goniec księgarni wraca z kodeksem.

— Jak nie zastałeś bankiera, trzeba było kodeks zostawić — poucza kierownik gońca: — po pieniądze poszedłbyś później.

— Kiedy zapóźno.

— Jakto zapóźno? Niema godziny, jak był u nas.

— Tak, ale ledwo wrócił do domu, zaraz został aresztowany...

DOWCIP

Spotkali się amerykanin z polakiem. — U nas w Ameryce — chwali się pierwszy — na 3 mieszkańców przypada 1 samochód.

— To jeszcze nic. U nas w Polsce to na jednego mieszkańca przypada 30 podatków.

ŻYDOWSKA OBAWA

Przed poborem do wojska: Icuniu, gdyby tobie pytali, co ty robiłeś w cywilu, to nie mów, że my handlujemy ze śledziami!

— A dlaczego tate?

— Bo oni mogliby dać ciebie do marynarki.

WYTŁUMACZENIE

— Co cię głównie skłoniło do popełnienia tej kradzieży?

— Głównie proszę pana sędziego to, że drzwi były otwarte.

A JAKŻE — POMAGA

— A czy żona w interesach panu pomaga?

— A jakże! Wydaje to co ja zapracuję.

Do Chin wyjeżdża młody misjonarz i przez „Dzwon Niedzielny“ zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pomoc, gdyż sam nie rozporządza odpowiedniemi środkami. Prócz ofiar pieniężnych, przydałyby się np. takie przedmioty: motocykl, maszyna do pisania, małe harmonjum łatwo przenośne, mszalik podróżny, bielizna kościelna, przybory mszalne, budzik elektryczny, patefon, zegarek kieszonkowy, aparat radjowy i narzędzia potrzebne do instalacji radja, lampka bakteryjna (okrągła), koc gruby, sweter zimowy, obuwie i t. p. Łaskawe ofiary kierować pod adresem: Dom św. Wincentego á Paulo, Kraków, ul. Warszawska 5, albo do redakcji: „Dzwonu“.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.